

ANNA MARIA WASYL

Uniwersytet Jagielloński
ORCID: 0000-0003-1707-3882
anna.wasyl@uj.edu.pl

PERYPETIE MAKSYMIANA, CZYLI O PARATEKSTACH¹, ZMIENNOŚCI GUSTÓW CZYTELNICZYCH I ŁABĘDZIM ŚPIEWIE ELEGII RZYMSKIEJ

ABSTRACT. Wasyl Anna Maria, *Perypetie Maksymiana, czyli o paratekstach, zmienności gustów czytelniczych i łabędzim śpiewie elegii rzymskiej* (Maximianus and his vicissitudes, or, on paratexts, changes in readerly tastes, and the swan song of the Roman elegy).

Varied were the vicissitudes of Maximianus, whose unique *opus elegiacum* marks a swan song of sorts of the Roman elegy. No less interesting, however, are the changes in the reception of this text, i.e., following H.R. Jauss's understanding of the term, in the modes of its interpretation by readers through the centuries. They can be efficiently traced by analyzing varied codicological data and, in particular, some paratexts (introductory notes/*accessus*, marginal notations, *tituli*, *subscriptiones* etc.) accompanying the author and his work as transmitted in a manuscript or an early printed book. Such data provide also us with a great deal of information concerning the generic classification of a text, as based on the *Erwartungshorizont*, or the horizon of expectations of its literary audience at a certain moment in history. As I demonstrate throughout my article, the historical flexibility of the interpretations of Maximianus's *opus* is an excellent example of the above-mentioned phenomenon.

Keywords: Maximianus; Roman elegy; *Erwartungshorizont* (horizon of expectations); reception theory; paratexts; medieval generic (and thematic) classifications; Renaissance rediscoveries of classical authors

¹Zapewne nie wypadłoby mi nawet tłumaczyć moim czytelnikom literaturoznawcom, że terminu tego używam, mając na uwadze jego zastosowania zaproponowane przez Gérarda Genette'a (1982; 1997a; 2014, a zwłaszcza – w interesującym nas tutaj szczególnie kontekście – 1987; 1997b). Pozwolę sobie jednak na dopowiedzenie, iż samo doświadczenie czytania utworu literackiego przez pryzmat otaczających go (para)tekstów, tak inspirująco wykorzystane przez Genette'a w ujęciu teoretycznym, jest bliskie wszystkim badaczom, dla których naturalną przestrzeń obcowania z utworem literackim stanowią właśnie średniowieczne rękopisy (por. chociażby wspaniałą popularnonaukową książkę o 'mowie' starych rękopisów, Sosnowski-Tylus 2012²) czy – zmienne w swoich przekazach – dawniejsze wydania (tzw. starodruki). Jest to zatem, a nawet powinno być, doświadczenie uwzględniane także przez badaczy gatunków literackich, zwłaszcza jeżeli w obrębie ich zainteresowań wchodzi teksty dawne, poddawane różnorodnemu opisowi i najróżniejszym klasyfikacjom (w tym i genologicznym) na przestrzeni wieków. Stąd też jedynie dla porządku zaznaczę, iż w niniejszym studium mianem paratekstów określam – tak jak Genette – wszelkie incipity (z tytułem i/lub imieniem autora), eksplicyty, glosy, wprowadzenia umieszczane nad/pod tekstem głównym albo na jego marginesach, ale także – włączając i takie przykłady, których sam

Często, może nawet zbyt często, słyszy się opinię, że elegia rzymska jest gatunkiem o wyjątkowo krótkim żywocie, gdyż wszystkie jej fazy rozwojowe, wybiecie się na genologiczną niezależność, rozkwit oraz rozkład/dekompozycja głównych cech, zawierają się w obrębie kilku zaledwie dziesięcioleci. Powtarzają ten pogląd nie tylko historycy literatury, których zainteresowania skupiają się na dorobku poetów 'złotej ery' augustowskiej, ale także filolodzy o zacięciu teoretycznym. Chętnie posługują się oni przykładem elegii właśnie, by nakreślić i przeanalizować, niejako *in concreto*, proces najpierw wykrystalizowania się, a następnie stopniowego rozmycia konturów gatunku, aż po zupełny demontaż komponentów, które wcześniej nań się składały. Można tu przywołać, skądinąd wartościowy, artykuł Josepha Farrella (z 2003 r.), *Classical genre in theory and practice* czy (wcześniej) jeden ze słynniejszych esejów Gian Biagia Contego, *L'amore senza elegia* (I Rimedi contro l'amore e la logica di un genere, 1986; 1991), zwyczajem pizańskiego uczonego opublikowany także w angielskiej wersji językowej (*Love without elegy. The Remedia amoris and the logic of a genre*, 1989, 1994).

Latynista niewzbraniający się przed spojrzeniem diachronicznym zdaje sobie jednak sprawę, jak uproszczony jest podobny obraz. Lektura tekstów późniejszych uświadamia mu bowiem, jak mocno topika i stylemy elegii augustowskiej wniknęły w strukturę oraz język chociażby poezji epigramatycznej. Umiejętnie zwracają uwagę na zacieranie się granic między epigramatem a elegią erotyczną badacze twórczości Marcjalisa czy Auzoniusza. Filolog niezapominający o tym, że ważnym nośnikiem tekstów poetyckich bywa nie tylko papirus czy kodeks, ale także kamień, nie przeoczy może zjawiskowej urody cyklu epigraficznego (zapewne z II w. n.e.) z hypogeum w Grocie Żmii (Grotta della Vipera) w Cagliari upamiętniającego Atilię Pomptillę. Pełne miłości elegie skomponował bolejący po jej stracie mąż (para przeżyła razem 42 lata), Lucjusz Kasjusz Filip (*CLE* 1551 A–G)². U schyłku antyku dystych stanie się wręcz najpowszechniej używanym metrum, a przeobfita twórczość Wenancjusza Fortunatusa bodaj najlepiej może egzemplifikować trwały ślad, jaki zostawił po sobie w łacińskiej poetyckiej frazie ów, podobno efemeryczny, gatunek.

Wyjątkowym świadectwem ponownego odkrycia atrakcyjności, siły wyrazu oraz możliwości tak semantycznych, jak kompozycyjnych elegii rzymskiej jest wszakże *opus elegiacum* Maksymiana, autora, którego w świetle dzisiejszego stanu wiedzy możemy już dość pewnie datować na ok. połowę VI w., niewykluczone, że tożsamego ze wspomnianym przez Prokopiusza z Cezarei

twórca pojęcia nie wyszczególnił – chociażby puste marginesy, sugerujące, że przewidywano, by dany utwór poddać określonej egzegezie, oraz zestawienia kilku dzieł razem, mające wymownie świadczyć o ich (jakimś) podobieństwie i dookreślać je wzajemnie pod względem czy to treściowym, czy ideowym, czy w końcu stricte formalnym (a wręcz genologicznym).

²Buecheler 1897: 741–743.

prefektem pretorium Italii Maximinusem (*De bellis* VII, 6, 9), syna wzmiankowanego przez Kasjodora (*Var.* IV 22) arystokraty rzymskiego, kwestora w latach 507–511, Maximianusa³ i (w swoich latach młodszych) ucznia, a przynajmniej znajomego filozofa Boecjusza (a tu już źródłem informacji jest, jak to często bywa, sam tekst). Utwór Maksymiana to niecałe 700 wersów (dokładnie 343 dystychy) opowieści prowadzonej w pierwszej osobie. Narratorem jest starzec, który – skrajnie wyczerpany i zniechęcony własnym stanem ducha i ciała – przyzywa śmierci. Ze swej obecnej, jakże godnej współczucia, perspektywy, dokonuje jednakże czegoś w rodzaju oglądu całego życia. Czasów, gdy był pięknym, fizycznie sprawnym, a moralnie nienagannym, młodzieńcem, wzbudzającym pożądanie u wszystkich dziewcząt, samemu wszakże pozostając chłodnym i niezdobytym, oraz kilku, by tak rzec, ‘epizodów miłosnych’, z lat omalże dziecińczych oraz późniejszych. Kompozycyjnie narracja dzieli się więc na kilka części. Po ogromnej, niemal 300-wersowej partii wprowadzającej, w której kreślony w jasnych kolorach autoportret z czasów młodzieńczych przeplata się z lamentami i utyskiwaniami czującego do siebie niemal obrzydzenie starca, następują cztery historie z bohaterkami kobiecymi w tle: Likorydą, Akwiliną, Kandydą i bezimienną *Graia puella* (grecką dziewczyną). Na końcu zaś 12-wersowa zaledwie ‘koda’, ponowne wezwanie śmierci, ubarwione jednak swoistą przepowiednią własnej nieśmiertelności dzięki dziełu, które po autorze pozostanie. Owe ‘epizody miłosne’ są dodatkowo opatrzone pewnymi komentarzami, ‘zapowiedziami’ lub ‘podsumowaniami’ narratora – starca. Zabieg to o tyle ciekawy i celowy, że sprawiający, iż, zdawałoby się, niezupełnie do siebie pasujące detale stają się nagle elementami jednej poetyckiej biografii.

Rozpoczyna bowiem Maksymian – starzec od smutnego opisu, jak po latach długiego i szczęśliwego pożycia opuściła go ukochana Likoryda, przerażona jego niemocą i brzydota. Następną opowieścią jest natomiast historia z bardzo wczesnej młodości, gdy nieokrzesany jeszcze (*rusticus*) w sprawach erotycznych nasz bohater nie umiał opanować gwałtownego uczucia, jakie nim owładnęło do, równie niedoświadczonej, Akwiliny. To właśnie wówczas w sukurs przyszedł mu ‘największy badacz rzeczy wzniosłych’ („magnarum scrutator maxime rerum”, 413 / el. 3, 47), Boecjusz, który kazał chłopcu po prostu pofolgować żądzy, a sam jeszcze zjednął do niego przekupstwem rodziców Akwiliny. Szybko jednak wyszło na jaw, że owoc dozwolony faktycznie przestaje kusić: Maksymian i Akwilina rozstali się więc zniechęceni i... czyści, a sam Boecjusz okazał się niezwykle skutecznym terapeutą, nauczycielem cnoty. Kolejny epizod również wydarzył się dawniej i wiązał z piękną cymbalistką, Kandydą, która tak zauroczyła protagonistę, że zaczął o niej śnić. Niby więc nic się nie stało, lecz jednak, gdy te westchnienia usłyszał ojciec dziewczyny, prysnął nimb Maksymiana – wzoru czcigodnej surowości. Wreszcie opowieść ostatnia, najdłuższa,

³Por. zwłaszcza Mastandrea 2004 i 2005.

najbardziej prowokacyjna i bodaj najważniejsza. Nasz bohater jest znowu człowiekiem starszym, zostaje wysłany z misją dyplomatyczną na ziemie wschodnie i tam wdaje się w romans ze zmysłową Greczynką, zakończony niestety zupełnym niepowodzeniem w sypialni. Nad bezwładnym organem swojego nieszczęsnego partnera *Graia puella* wygłasza płomienną mowę, która rozpoczyna się w konwencji neniei, lamentu nad zmarłym, następnie jednak przechodzi w rodzaj hymnu pochwalnego. *Mentula* jest w nim ukazana jako gwarant życia, a nawet ładu w świecie i wszechświecie, całość zaś zrobiona jest tak, że – chociaż oczywiście śmiała – ani na chwilę nie staje się obsceniczna. W istocie bowiem ten moment utworu Maksymiana zawiera szczególne, i najzupełniej poważne, przesłanie, którym jest afirmacja seksualności, cielesności, jako naturalnej właściwości wszelkiego stworzenia, w tym również – zwłaszcza – istoty ludzkiej.

Dla badacza gatunku szczególnie ciekawe wydaje się rzecz jasna określenie relacji między utworem Maksymiana a tradycją elegii rzymskiej. Cechą, która niejako od razu zwraca na siebie uwagę, jest – tak charakterystyczne zresztą dla poetyki późnoantycznej w ogóle – przemieszanie, by nie rzecz swoista kontaminacja, motywów: szóstowieczny autor konsekwentnie splata ze sobą – przy czym, trzeba dodać, kontynuując w tym względzie eksperymenty ostatniego z elegików doby augustowskiej, Owidiusza – elementy elegii miłosnej oraz elegii żalu, czasem nawet elegii żałobnej (ku której odsyła przecież ta osobliwa nenia wyśpiewywana przez zmysłową Greczynkę). Skojarzenia z poetą z Sulmony, w szczególności z jego twórczością wygnańczą, budzi też ów, jak go kiedyś nazwałam, niemal ostentacyjny autobiografizm⁴, spojrzenie na siebie samego w perspektywie *ille ego qui fuerim*, uwydatniony jeszcze przez tak przemyślnie zbudowany szkielet narracyjny. W tym aspekcie również wyraźne są inspiracje owidiańskie: do Maksymianowego *carmen* wyjątkowo dobrze pasuje epitet *continuum/perpetuum*, to jest opowieść ciągła, aczkolwiek ubarwiona – przywołanymi w formie swoistych *flashbacków* – kilkoma epizodami⁵. Choć nie ulega wątpliwości, że dla Maksymiana najważniejszym punktem

⁴Wasył 2014a.

⁵Stąd też propozycja interpretacyjna, po raz pierwszy sformułowana przez Rudolfa Ehwalda (1889), a w bliższych nam czasach promowana przez badaczy, którzy wiele uwagi poświęcili dziełu Maksymiana, analizując je szczególnie przez pryzmat tradycji rękopiśmiennej, by uznać, że stanowi ono raczej swoiste elegijne *carmen continuum*, a nie zbiór sześciu osobnych elegii (bardzo zresztą różnej długości, bo w takim układzie tzw. el. 1 liczy 292 wersy, a el. 6 – 12), por. zwłaszcza studia i wydania z komentarzem Spaltensteina (1977 i 1983), Sandquist-Öberg (1999), Schneidera (2001 i 2003), Franzoiego oraz Spinazzè (Franzoi-Spinazzè-Mastandrea 2014), także moje (Wasył 2011, zwł. s. 113–120; Wasył 2016), a w pewnych niuansach nawet Fo (1986–1987: 104–105) i samego Schettera (1970: 158–162), który zasadniczo mówił raczej o chiastycznym układzie całości. Jedynie takie odczytanie pozwala dostrzec w tym utworze tę, tak dla niego charakterystyczną, ciągłość dyskursywną, aczkolwiek – co też jest istotne i także stanowi o jego wyjątkowości kompozycyjnej – nie dającą się sprowadzić do jakiejś linearnej narracji. Poetyckie ego, ów starzec, dokonuje bowiem retrospekcji swoich doświadczeń miłosnych i je właśnie

odniesienia jest twórczość Owidiusza – to ona stanowi niejako filtr, poprzez który późnoantyczny poeta czyta rozmaite wcześniejsze motywy elegijne⁶ – jako swoista deklaracja gatunkowa może i powinno być odebrane przywołanie imienia Likorydy, quasi-mitycznej ukochanej domniemanego archegety gatunku, obsadzonego w tej roli, jak wiadomo, również przez niezastąpionego Sulmończyka. Nie mamy powodów przypuszczać, iżby Maksymianowa znajomość tekstów Korneliusza Gallusa przewyższała naszą; przeciwnie, to przecież dopiero nam, w XX-tym wieku, piaski pustyni oddały tzw. papirus Gallusa z Qasr Ibrim. O Likorydzie zapewne wiedział tyle, ile (znowu) wyczytał u Owidiusza: „Gallus et Hesperii et Gallus notus Eois, / Et sua cum Gallo nota Lycoris erit” (*Am.* I 15, 29–30)⁷. Nic jednak więcej nie było Maksymianowi potrzebne, by stworzyć własną wersję tego romansu, wpisaną w jego wizję ‘nowej odsłony’ – lub, jak kto woli, ‘łabędziego śpiewu’ – elegii rzymskiej, elegii, w której miłość nieustannie konfrontowana jest nie tylko z lękiem o wierność kochanki, ale też z niemocą, starością, śmiercią wreszcie, elegii schyłku życia i schyłku dawnego, rzymskiego świata.

Wspomniane przemieszanie, czy nawet kontaminacja, motywów i właściwości formalnych obejmuje też nawiązania do innych gatunków oraz innych, nieelegijnych autorów. Spodziewane są w utworze tego rodzaju odwołania do tradycji epigramatycznej, zresztą bardzo wyraźne już wcześniej (znowu) u Owidiusza, zwłaszcza rzecz jasna do epigramatu sepulkralnego, ale także – warto podkreślić – do epigramatu satyrycznego (przecież epigramatycznej proveniencji jest właśnie samo słowo *mentula*, nieużywane przez elegików, natomiast chętnie stosowane przez Marcialisa, a wcześniej przez Katullusa). Natomiast mniej może oczywiste, a niezwykle istotne jako cecha poetyki Maksymiana, są aluzje horacjańskie. To nie kto inny tylko Wenuzyjczyk, ów niezawodny *Orazio satiro*, podpowiedział ‘młodszemu’ (chronologicznie) koledze, jak nie

przywołuje, nie zawsze przestrzegając chronologii, w formie tychże epizodów, które od czasów trzeciej w kolejności edycji drukiem (w 1502 r. przez Pomponiusza Gauryka, o którym więcej niżej) zaczęto oznaczać jako osobne elegie, podobnie jak ogromny (jak na rozmiary całości) wstęp i króciutką ‘kodę’. Tradycja rękopiśmienna, co bardzo ważne, przynajmniej w tej formie, w której dotrwała do naszych czasów, przemawia zdecydowanie przeciwko takiemu podziałowi na sześć ‘elegii’, jaki zaproponował Gauryk. Dotyczy to także rękopisu A (Eton, Eton College, 150 (Bl 6,5), z XI w.), w oparciu o który Riccardo Emanuele D’Amanti (2018: 68–71; 2020: LIX–LXII) próbuje ostatnio (trzeba dodać: trochę na siłę) uzasadnić ów Gaurykowy podział względami kodykologicznymi.

⁶Świetnie to egzemplifikuje przywołana już na wstępie, w w. 5, formalnie Propercjuszowa (el. I 12, 11) fraza *non sum qui fueram*, tu jednak ewidentnie użyta w takim samym znaczeniu, jakim wcześniej ‘obudował’ ją Owidiusz w *Tristiach* (*Trist.* III 11, 25), gdyż obaj nieszczęśnicy porównują swoją sytuację, Owidiusz – banity, Maksymian – starca, do śmierci za życia.

⁷O tej mitycznej niejako heroinie utworów ‘ojca’ rzymskiej elegii wspominają niemal wszyscy następcy Gallusa, najpierw Wergiliusz (*Ecl.* X 22), a następnie Propercjusz (II 34, 91–92) i Owidiusz (*Am.* I 15, 30; *A.A.* III 537; *Tr.* II 445), w końcu także Marcialis (VIII 73, 6).

mniej przejmująco niż komediowo sportretować starca narzucającego się swoim słuchaczom⁸. Przypomina też Maksymian Horacego – zresztą, to umiejętność, którą świetnie opanował również Owidiusz, zwłaszcza w późniejszym wieku, komponując już ‘filozofujące’ nieco (jak na jego miarę) elegie wygnańcze – gdy opisuje się swoją *sententiositas*. Ona właśnie sprawi, że jego utwór przekona do siebie średniowiecznych czytelników, zwłaszcza zaś – jak zaraz zobaczymy – średniowiecznych nauczycieli, poszukujących właściwych lektur dla swoich podopiecznych. By zacytować uwagę jednego z nich (jeszcze do tego wątku wrócimy), Hugona z Trymbergu: „Avianum sequitur hic Maximianus / qui licet in themate fuit prophanus, / tamen in dictaminis cursu non effluxit / multosque notabiles versus introduxit” (*Registrum multorum auctorum* 724–727). Tylko *exempli gratia* przypomnę⁹, że żadna z Maksymianowych fraz nie zrobiła ostatecznie tak zdumiewającej kariery (także, można powiedzieć, akademickiej) jak wymowne motto *plus ratio quam vis*, skądinąd wypowiedziane w formie dobrej rady do zniechęconej kochanki, tejże wspomnianej Likorydy.

Skojarzenia z poezją sepulkralną i wprost z epigramem nagrobnym budzi tekst Maksymiana tak silnie, że jako znamienny (i *de facto* nieprzypadkowy) jawi się w tym kontekście fakt, iż jego najstarszy świadek rękopiśmienny, kodeks paryski o sygnaturze 2832, z IX w., zawiera jedynie ekscerpt, pierwsze sześć wersów otwierających całość (**Man** = Paris, Bibl. Nationale, MS Lat. 2832, k. 119 r., w. 1–6). Nie chodzi tu jednak o jakieś mechaniczne usunięcie dalszych partii czy wyrwanie tegoż incipitu z kontekstu, tylko przeciwnie: wyimek z elegii został uznany za skończoną całość treściową i włączony w zapis epigramów oraz epitafiów Eugeniusza z Toledo (titulus brzmi: *Eugenii de sene*):

Aemula quid cessas finem properare senectus?
Cur et in hoc fesso corpore tarda venis?
Solve, precor, miseram tali de carcere vitam:
Mors est iam requies, vivere poena mihi.
Non sum, qui fueram: periiit pars maxima nostri;
Hoc quoque, quod superest, languor et horror habent.

Skryba – w tym wypadku ma on nawet imię, już wielkiemu Ludwigowi Traubemu udało się go zidentyfikować jako Mannona z Saint-Oyen, rektora tamtejszego opactwa¹⁰ – umieścił w tym miejscu tekst, który w tamtym czasie

⁸Warto porównać zwłaszcza wersy 195–200 elegii Maksymiana z *passusem* z *Ars Poetica* Horacego, 169–174. Już proste zestawienie obu tekstów pozwala dostrzec, jak bardzo późnoantyczny poeta uwypukla w tym rozwijanym przez siebie horacjańskim opisie wątki pesymistyczne, szerzej Wasyl 2014b: 138–139.

⁹Por Wasyl 2013, a także wykład na youtube: *Późnoantyczny elegik Maksymian, (prawie) nieznaną twórcą dewizy UJ* [<https://www.youtube.com/watch?v=j5KHaurQ80>].

¹⁰Traube 1893. Chodzi o dzisiejsze Saint-Claude w departamencie Jura. Na k. 1 widnieje adnotacja: „Voto bonae memoriae Mannonis liber ad sepulchrum sancti Augendi oblatus”.

rzeczywiście chyba uważany był za ‘kompletny’ epigramat, gdyż w takim samym sześciowierszowym kształcie ocalał do naszych czasów w innym, nieco późniejszym manuskrypcie, z przełomu X/XI w., o nr. 8319 (**Par** = Paris, Bibl. Nationale, 8319, k. 41 r., w.1–6)¹¹. Co ciekawe, w ms. 8319 znajduje się on także w podobnym kontekście genologicznym, wśród epitafiów (ten segment to, kolejno: *Epitaphium Riculsi*, *Epitaphium Senecae*, *Versus Maximiani de morte*, *Epitaphium Albini Grammatici sive Alcuini*, *Epitaphium Ludovici Pii Imperatoris*, *Epitaphium Ruodulfi Diaconi ecclesiae Coloniensis*), z tym że dla odmiany jest już prawidłowo atrybuowany. Tym razem więc Maksymian nie traci praw autorskich do swojego ‘epigramatu’ (co, jak zobaczymy, jeszcze mu się przytrafi, aczkolwiek nie jako epigramatykowi), chociaż dopowiedzmy uczciwie, że przypisanie passusu z jego dzieła akurat Eugeniuszowi z Toledo raczej jeszcze dodawało mu splendoru, a przy okazji czyniło tę epigramatyczną gatunkową etykietę bardziej stosowną¹²: Eugeniusz z Toledo, najwybitniejszy poeta Hiszpanii wizygockiej (z VII w.) cieszył się ogromną (naprawdę!) poczytnością w szkołach hiszpańskich, a potem także karolińskich, do tego zaś faktycznie komponował liczne epigramy i – *last but not least* – z upodobaniem poruszał w nich temat własnej starości, choroby (której najwyraźniej rzeczywiście bardzo się lękał), z upodobaniem cytując przy tym, dobrze sobie znanego, właśnie Maksymiana¹³.

Większość ksiąg, które Mannon ofiarował swemu opactwu, zostało przez niego osobiście przepisyanych, szerzej Turcan-Verkerk 2000. Florilegium zawiera wybór utworów Eugeniusza z Toledo, w tym także, jego autorstwa, redakcję pierwszej księgi poematu *De laudibus Dei* Drakoncjusza, tzw. *Hexaameron*, a nadto drobne utwory poetyckie teologów współczesnych darczyńcy, Florusa z Lyonu oraz Wandalberta z Prüm.

¹¹ Już wspomniany Ludwig Traube dostrzegł pewną zbieżność między **Par** a późniejszym kodeksem **Gad** = Firenze, Bibl. Laurenziana, Gadd. Plut. 90 sup. 25, z XII w., k. 99 v. Willy Schetter (Schetter 1970: 97–105) dołączył jeszcze do tej grupy **In** = Londinensis Brit. Mus. Reg. 12 E XXI, *codex compositus* z XIV w. Następnie Yves-François Riou (1972, 36–38) uwypuklił dodatkowo analogię między **Gad** a dwoma innymi kodeksami: Cambridge, Bibl. univ. Ff 3, 5 (1213), k. 101 v. z drugiej poł. XII w. oraz Vat. Ottoboni lat. 1935 (XII/XIII w.), k. 55 v. Interesujące jest to, że w tych trzech ostatnich kodeksach jako swoiste ‘corollarium’ do *Saturnaliów* Makrobiusza została dołączona kompozycja epigramatów: powtarza się m.in. wyimek z *Satyrikonu* Petroniusza pt. *Versus Lucani*, z *ex Ponto* Owidiusza, przede wszystkim jednak występują obok siebie *Epitaphium Senecae* i ów ‘epigram’ Maksymiana *de morte / de sene*. Riou podejrzewa, że to zestawienie bierze się właśnie z kodeksu z Cambridge, Bibl. univ. Ff 3, 5 (1213), gdzie oba teksty występują razem, niemal jako ‘amalgamat’ pod wspólnym tytułem: *Epitaphium Senecae a Maximiano praefecto conditum* (na temat wiarygodności poświadczonego tu określenia Maksymiana jako prefekta zob. Franzoi-Spinazzè-Mastandrea 2014: 20–21). Bardziej szczegółowe ustalenia z zakresu transmisji tekstu mniej tu nas może powinny absorbować (dodatkowo odsyłam do ujęcia przeglądowego w pracy Franzoi-Spinazzè-Mastandrea 2014: 35–37), godne odnotowania jest natomiast właśnie to, że zachował się faktycznie w tradycji rękopiśmiennej ślad traktowania incipitu elegii Maksymiana ‘na prawach’ osobnego utworu epigramatycznego.

¹²Tak też Riou 1972: 37–38.

¹³Wasył 2014b: 141–144.

Wspomnieliśmy, przywołując dwuwers Hugona z Trymbergu, o szkolnej ‘karierze’ późnoantycznego elegika. Rzeczywiście, już sama liczba zachowanych rękopisów (ok. 70, do tego cytowania w rozmaitych florilegiach), wśród których znaczna część to te datowane na ww. XI–XIV, może świadczyć o tym, że był on autorem chętnie przepisywanym i wybieranym do omawiania z młodzieżą. Wśród manuskryptów z dojrzałego i późnego średniowiecza przeważają bowiem właśnie takie, które wykonane zostały z tanich materiałów, nieozdobne, zawierające typowe w owym czasie lektury, opatrzone zwykle dość obfitym, ale bardzo prostym komentarzem leksykalno-gramatycznym. Do tej grupy wypada włączyć również nieco późniejsze, bo XV-wieczne rękopisy z Europy Środkowej i Północnej, w tym oba krakowskie, BJ 2141 i 1954, z których zwłaszcza BJ 2141¹⁴, mimo że młodszy z tej dwójki, sprawia wrażenie, chwilami bardzo naprędce przepisywanego, ‘konglomeratu’ różnych tekstów potrzebnych użytkownikom do zaliczania kolejnych kursów w ich akademickim *curriculum*¹⁵. BJ 1954, własność Andrzeja Grzymały z Poznania, profesora na wydziale *artium*, a potem i rektora Akademii Krakowskiej, w partii początkowej, tej, która zawiera dystychy Maksymiana, pochodzącej zapewne z ok. 1420 r., wypełniony jest kolejno następującymi lekturami: satyrami Juwenalisa i Persjusza, a następnie (zapis jedną ręką, widocznie traktowany jak całość logiczna): Godfryda z Vinsauf *Poetria nova*, Eberharda z Bremy *Laborintus* oraz, jak głosi tytuł, *Maximiani ethica de fragilitate humane vite*. Utwór Maksymiana podany został nieco mniejszym pismem niż traktat Eberharda, tak jakby miał dlań stanowić swoiste dopowiedzenie czy uzupełnienie, a obszerny margines na komentarz sugeruje, że – podobnie jak dwa wcześniejsze dzieła – był przynajmniej przewidywany do uważnej egzegezy z alumunami wydziału sztuk wyzwolonych krakowskiego *studium generale*. Faktycznie, nasze przypuszczenie nie jest chyba pozbawione racji, bo nie kto inny, tylko właśnie trzynastowieczny profesor gramatyki i retoryki Eberhard Niemiec (z Bremy) zaleca czytanie z młodzieżą Maksymianowych wynurzeń o niedogodnościach starczego życia:

Viribus apta suis pueris ut lectio detur,
Auctores tenero fac ut ab ore legas.
Semita virtutum catus est Cato, regula morum,

¹⁴Tekst Maksymiana przekazany w ms BJ 2141 nie był w ogóle uwzględniany w badaniach uczonych zajmujących się twórczością Maksymiana do czasu mojej edycji z komentarzem (Wasyl 2016), ponieważ mylnie uważano, kierując się wzmianką z *Katalogu Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego* Władysława Wisłockiego, że jest niepełny: Schetter (1970: 3) podaje wręcz informację, że znajdują się tu jedynie wiersze od el. 5, 148 do el. 6, 12, czyli uwzględnia tylko stronę 478 rękopisu. Tymczasem nie dość, że jest kompletny, to jeszcze wzbogacony o niepoświadczoną nigdzie indziej interpolację, zob. szerzej w ww. pracy.

¹⁵Dysponujemy już w tej chwili (na szczęście, bo jakże wiele podobnych kodeksów ze zbiorów BJ wciąż czeka na takie opracowanie) szczegółową analizą zawartości tego rękopisu, zob. Dziemski 2018.

Quem metri brevitatis verba polire vetat.
 Veri cum falso litem Theodolus arcet,
 In metro ludit theologia sibi.
 Instruit apologis, trahit a vitiis Avianus,
 Sed carmen venit pauperiore colo.
 Aesopus metrum non sopit, fabula flores
 Producit, fructum flos parit, ille sapit.
*Quae senium pulsant incommoda maxima, scribit,
 A se materiam Maximianus habet.* (Laborintus 599–612)

Zresztą, na uwagę zasługuje fakt, że Eberhard, skądinąd podobnie jak wcześniejszy od niego o ponad stulecie Aimeryk w *Ars lectoria*¹⁶ czy bardziej mu współczesny Hugo z Trymbergu w przytoczonym już *Registrum multorum auctorum*, podają coś w rodzaju kanonu użytecznych, wywierających dobry wpływ na młode umysły *auctores prophani*, a jeszcze bardziej intryguje to, iż nie mała część średniowiecznych manuskryptów, i to właśnie tych wyglądających na ‘szkolne’, kopiowanych na potrzeby zajęć w szkołach katedralnych lub (później) uniwersytetach, istotnie zawiera teksty w następującej kolejności: *Disticha Catonis*, ekloga Teodulusa, bajki Awianusa¹⁷, elegie Maksymiana¹⁸.

Co nam to mówi o genologicznym klasyfikowaniu opisywanego tu utworu w średniowieczu? Zwróćmy uwagę, jak wymowny może być w tym kontekście tytuł zastosowany w krakowskim rękopisie BJ 1954: *ethica de fragilitate humane vite*. Maksymian najwyraźniej jest traktowany jako autor ‘mądrościowy’, ów *sententiosus*, pozostawiający po sobie *multos notabiles versus*, lub – by posłużyć się określeniem właściwym średniowiecznym podręcznikom poetyki – autor etyczny (*eticus*). Dokładnie tak, jak go zdefiniował dwunastowieczny

¹⁶Aimeric, *Ars lectoria* z 1086 r.: „In tercio, hoc est communi genere, ceteros pones, Catunculum, Homerulum, Maximianum, Avianum, Esopum”.

¹⁷W rękopisach, o których tu mówimy, konsekwentnie spotykamy zapis *Avianus*, dlatego – ze względu na to, że interesuje nas tutaj specyficzne zestawienie *auctores* zalecanych przez średniowieczną szkołę – wypada zachować to brzmienie jego imienia, spolszczone do wersji Awianus (aczkolwiek, co zauważa Cameron, zdarza się też kilka wczesnych poświadczeń rękopiśmiennych imienia bajkopisarza jako Awienus). Po wnikliwych analizach Alana Camerona (1967 oraz 2011: 241–242) wydaje się już jednak udowodnione, iż tak naprawdę imię tego bajkopisarza brzmiało właśnie Awienus, ten sam, który jest także jednym z interlokutorów w *Saturnaliach*, i że to ten Awienus dedykował Teodozjuszowi, czyli Makrobiuszowi, swoje bajki. Przekonuje (dodam w tym miejscu zaimek: mnie osobiście także) obserwacja Camerona, że Makrobiusz przytacza w ks. VII 8.8 anegdotę o trzcinie i dębie (trzcina potrafi się ugiąć przed mocnym wiatrem, który łamie dęby), a jest to nic innego jak temat jednej z bajek Awianusa (czyli w istocie Awienusa, uczestnika świata przedstawionego *Saturnaliów*), *Fab.* 16. Takie wzajemne komplementowanie się w swoich utworach, w sposób dyskretny, czasem nawet zakodowany, jest charakterystyczną, wręcz immanentną cechą kultury późnego antyku.

¹⁸Zestawienie to można opisać ogólnym terminem *libri Catoniani*. Fundamentalną pracą na temat tej typowej średniowiecznej szkolnej (czyli powstałej na potrzeby lektury z młodzieżą) antologii pozostaje do dziś studium M. Boasa (1914).

Accessus Maximiani: żalący się starzec, apelujący jednak do wyobraźni właśnie autentyzmem, a przez to wiarygodny w swych przestrożach. Wypada zresztą dodać, że owo *Wprowadzenie do Maksymiana* stanowi część większej całości *Accessus ad auctores* – podobnie skomponowanych opracowań wprowadzających do dzieł wybranych autorów klasycznych. Ich podstawowym poświadczeniem rękopiśmiennym jest (obok dwóch pozostałych)¹⁹ ms watykański Pal. lat. 242 (k. 74 v. – 80 v.), proveniencji niemieckiej, datowany na koniec XII w. Co jednak najistotniejsze, jeszcze w opactwie św. Marii Magdaleny we Frankenthal (w XIV w. zapewne), część zawierająca *Accessus ad auctores* została zszyta z odrobinę tylko późniejszym materiałem (obecne k. 81–88 v.), którym nie jest nic innego jak właśnie *Maximianus* (V), opatrzone dodatkowym, bardzo podobnym w strukturze i treści *accessus* na marginesie k. 81 r. Twórcy kodeksu uczynili więc niemal wszystko, co możliwe, by przekonać nas, że powinniśmy traktować ten paratekst jako niemal oficjalną wykładnię formy i treści interesującego nas utworu, głównie przez pryzmat takich kategorii jak *vituperatio*, *querimonia*, *dehortatio*:

Maximianus civis esse romanus unus ex nobilioribus ex libri auctoritate narratur, forma quoque electus ac rethorice artis ceterarumque artium diversarum peritia instructus veraciter probatur. In hoc autem libro senectutem cum suis viciis vituperat iuventutemque cum suis deliciis exultat. est enim sua materia tarde senectutis querimonia. intentio sua est quemlibet dehortari ne stulte optando senectutis vicia desideret. utilitas libri est cognitio stulti desiderii, senectutis evitatio. ethice subponitur quia de moribus tractat.

Bez wątpienia uzasadnione będzie poczynienie zastrzeżenia, że zaprezentowane tu przyporządkowanie nie uwzględnia wszystkich cech gatunkowych naszego tekstu, a przynajmniej nie w takim wymiarze, w jakim przyzwyczailiśmy się (dzisiaj) debatować o pojęciu gatunku; jest może raczej próbą uproszczenia jego znaczeń, sprowadzenia ich do – skądinąd typowej dla średniowiecznego patrzenia na literaturę – funkcji *utilitas*, pożytku płynącego z lektury²⁰. Niemniej, trudno zaprzeczyć, iż nie jest to także jakaś interpretacyjna aberracja: obiektywnie rzecz biorąc, w *opus elegiacum* Maksymiana znajdziemy niemało cech pozwalających je czytać nawet jako utwór satyryczny, zwłaszcza w ta-

¹⁹ *Accessus ad auctores*, w bardzo podobnym układzie jak w Pal. Lat. 242, tylko jeszcze poszerzone o znacznie więcej utworów, przekazuje też, nieco wcześniejszy, ms Clm 19475 z Bayerische Staatsbibliothek w Monachium. Tenże rękopis jest podstawą najnowszego wydania *Accessus* autorstwa Stephena M. Wheelera (2015). Wcześniejsze, w oparciu głównie o ms Pal. Lat. 242, z pewnym uwzględnieniem Clm 19474 (gdzie występuje nieco inny układ *auctores*) i, zbyt małym, zdaniem Wheelera, Clm 19475, opublikował R.B.C. Huygens (1954). Warto pamiętać, że źródła te są dostępne dla polskiego czytelnika dzięki przekładowi – niestrudzonego także w swych mediewistycznych kwerendach – Mieczysława Brożka (1989).

²⁰ O kategorii *utilitas* w średniowiecznych wprowadzeniach do lektury tekstów (czyli właśnie *Accessus ad auctores*) por. artykuł Agnieszki Maciąg (2011).

kim znaczeniu, w jakim stosowano ten przymiotnik w wiekach średnich wobec Horacego, owego mędrca o uśmiechniętych oczach²¹, wyczulonego na wszelką ludzką małość i gotowego zawsze mówić prawdę, wszelako: *ridentem dicere verum*. Dość zresztą nadmienić, że podobną opinię zdają się podzielać także niektórzy współcześni badacze: wielki węgierski mediewista Joseph Szövérfy, jeden z najwybitniejszych znawców liryki średniowiecznej, skłonny jest definiować Maksymiana przede wszystkim jako satyryka właśnie i znajduje po temu poważne argumenty²².

W Europie zaalpejskiej, tej, która tak mocno została naznaczona kulturą scholastyczną i 'długim trwaniem' średniowiecza, postrzeganie Maksymiana jako etyka utrzyma się, jak widzimy z przeglądu rękopisów (w tym i krakowskich), aż po kres wieku XV. Co ciekawe, nawet *editio princeps* naszego tekstu, z r. 1474, także dzieło drukarzy północnoeuropejskich, Nicolausa Ketelaera oraz Gerardusa de Leempta (z Utrechtu), powiela jeszcze tę etykietę, gdyż tytuł użyty w inkunabule²³ brzmi: *Maximiani philosophi atque oratoris clarissimi Ethica suavis et periocunda*. W tym czasie (mówimy o połowie wieku XV) Italia od dawna już znajduje się w orbicie wpływów humanistycznych. Zmieniły się gusta i mody literackie, czytuje się innych autorów (lub po nowemu czyta się tych cenionych także wcześniej), preferuje inne gatunki. Ma to wpływ na odbiór

²¹Trudno pewnie zaprzeczyć, że polski przekład *Boskiej Komедii* Dantego, pióra Edwarda Porębowicza, naznaczony jest swoistą młodopolską manierą. Nie zmienia to jednak faktu, że choć w Dantejskim oryginale Horacy przedstawiony w *Inf.* I canto 4, 89 otrzymał po prostu przydomek *satiro* („l'altro è Orazio satiro che vene”), Porębowiczowski pomysł, by wydobyć z włoskiego tekstu uśmiech skrzący się w oczach Horacego-satyryka ma w sobie coś ze znamion genialnej intuicji, jaką czasem ujawniają tłumacze: „To król poetów, Homer; ten, co oczy / Ma uśmiechnięte, mistrz satyr, Horacy; / Owidjusz trzeci; Lukan czwarty kroczy” (w. 88–90).

²²Szövérfy 1968. Węgierski badacz skupia się przede wszystkim na sposobie portretowania kobiet przez Maksymiana, głównie przez pryzmat ich zmysłowych żądz. Jest to bez wątpienia rys satyryczny; właśnie rys bardziej niż kwalifikator *stricte* gatunkowy, ale tak powie zwłaszcza filolog klasyczny-genolog, wyczulony na to, by odróżniać kategorie gatunku i tematu czy (nawet) gatunku i tendencji estetycznoliterackiej. 'Klasyk' zatem dostrzeże tu w pierwszym rzędzie reinterpretację motywów elegijnych na modłę satyryczną, a do tego jeszcze w kluczu – chwilami skrajnie – realistycznym. Wymowny jest przecież w tym kontekście Maksymianowy portret Likorydy, która – niezaspokojona seksualnie – szuka sobie przede wszystkim (nader przytomnie) młodszego kochanka, niekoniecznie (tylko) bogatszego, jak czyniły to jej poprzedniczki rodem z elegii augustowskiej. A że w odpowiedzi *Maximianus-senex* wypomina jej – równie celnie jak złośliwie – włosy nie mniej białe niż jego („Sum grandaevus ego, nec tu minus alba capillis”, w. 347 / el. 2, 55), pilny czytelnik powinien tym skwapliwiej przypomnieć sobie ujęcia (kogóż by innego niż) Horacego, niby 'z działu' liryki miłosnej, a jakże satyryczne i jakże okrutne wobec niegdysiejszych kochanek, teraz – jeśli mu wierzyć (czego nie zalecam...) – przemienionych już prawie w zeschnięte liście (*Carm.* I 25) czy wręcz stare wrony (*Carm.* IV 13).

²³Tytuł całości to: *Ethica, epitaphia et epigrammata*, gdyż wydanie Maksymiana uzupełniało kilka epitafiów: papieża Mikołaja V (autorstwa poety Maffea Vegia) i Eugeniusza IV, Lorenza Valli, Owidiusza (wyimek z *Tr.* III 3, 73–76) oraz *epigramma ridiculum*, inc. *Devorat agricolam rex*.

twórczości naszego ‘bohatera’, podobnie jak na sposób przekazu jego tekstu. Przykładowo, w bibliotece Guarneria D’Artegna w San Daniele del Friuli znajduje się kodeks o nr. inw. 56 (**Sn** = San Daniele del Friuli, Bibl. Guarneriana, ms. 56), datowany na okres przed 1455 r. *Opus* Maksymiana zostało w nim przepisane nie w otoczeniu innych autorów etycznych, tak jak we wcześniejszych kodeksach średniowiecznych, lub nawet i w późniejszych, lecz powstałych po drugiej stronie Alp, tylko w części, na którą składają się: Propercjusz (1–63 r.), *Heroidy* Owidiusza (63 v. – 66 v.), elegie Tibullusa (67 r. – 96 r.), Katullus (97 r. – 133 r.) i teraz właśnie Maksymian (133 v. – 143 v.). Co więcej, całość podana została bardzo eleganckim piśmem przez zawodowego skrybę, Battistę da Cingoli, na pergaminie. Ewidentnie nie jest to kopia ‘wyprodukowana’ na użytek szkolny, dla studenta czy nawet profesora jakiegoś wydziału *artium*, tylko jako egzemplarz prywatny, mający sprawić przyjemność właścicielowi, zdobić jego księgozbiór i świadczyć o nim jak najlepiej w doborowym towarzystwie dystyngowanych humanistów²⁴. Genolog natomiast, choć pewnie może i powinien być wrażliwy na estetykę wykonania takiego małego dzieła sztuki, dostrzeże tu jednak w pierwszym rzędzie co innego, to mianowicie, że w zestawieniu z Tibullusem, Propercjuszem i Owidiuszem Maksymian zdaje się w pełni ‘odzyskiwać’ swoje konotacje gatunkowe – nie te immanentne, wewnątrztekstowe, bo tych oczywiście nigdy nie stracił, lecz właśnie niejako zewnętrzne, definiowane przez inne teksty, w połączeniu z którymi prezentowany jest swoim odbiorcom. W kodeksie przygotowanym przez Battistę da Cingoli towarzyszą mu rzymscy poeci elegijni, a nawet – sformułowanie to nie będzie tutaj tautologią – rzymscy poeci miłości, wśród nich również, nie przeoczmy, właśnie przez humanistów stopniowo coraz bardziej odkrywani i coraz wyżej ceniony, Katullus. Najpewniej, skoro umieszczony w takim gronie, to także uznany za elegika oraz poetę erotycznego bardziej niż za satyryka, autora gorzkich jambów (jak zdefiniował

²⁴ Szerzej Franzoi-Spinazzè-Mastandrea 2014: 47; 51–52, por. też Spinazzè 2010/2011: 55–56; 62. Tym bardziej, że – jak odkryła Linda Spinazzè – ms. 56 jest tak naprawdę elegancką kopią, wykonaną właśnie przez Battistę da Cingoli, innego rękopisu z Biblioteca Guarneriana, ms. 105 (dla tradycji tekstu Maksymiana to **Sd** = San Daniele del Friuli, Bibl. Guarneriana, ms. 105, datowany na przed 1455 r., tekst Maksymiana na k. 50 v. – 54 v.). Ten kodeks, zapisany w pośpiechu drobną kursywą, sprawia wrażenie znacznie mniej efektownego, stąd reprodukcja niektórych jego partii, a przede wszystkim właśnie elegii Maksymiana, miała ewidentnie na celu wizualne ‘upiększenie’ tejże lektury. Ważne jest także porównanie obu kodeksów dokonane przez Spinazzè: w **Sd** Maksymianowi ‘towarzyszą’ autorzy niemal współcześni kopiście: traktat nt. idealnego modelu wychowania Pier Paola Vergeria, *De ingenuis moribus et liberalibus disciplinis*, przekład Plutarchowego *De liberis educandis* autorstwa Guarina Veronensego, rozprawa o małżeństwie Francesca Barbara, *De re uxoria*, listy humanistów: Poggia Braccioliniego do Guarina Veronensego, Pietra Paola Vergeria do Nicoli Leone, Giorgia Trapezunzia do Francesca Barbara. Jeśli zestawienie to nie dokonało się całkiem przez przypadek, można orzec, iż **Sd** faktycznie jest kodeksem niosącym jeszcze ‘przesłanie’ edukacyjne, płynie zeń lekcja o starzeniu się, o wychowaniu młodzieży i o godziwym małżeństwie. **Sn** natomiast już zgoła inaczej Maksymiana pozycjonuje.

go Kwintylian, a jeszcze wyraźniej – Marcjalis²⁵). Przykładem podobnego rękopisu, o charakterze raczej ozdobnym, prywatnym niż szkolnym jest ten z Bibliotheca Laurenziana, także XV-wieczny (**La** = Firenze, Bibl. Laureanziana, Plut. 33.26, k. 59 r. – 72 r.), gdzie utwór Maksymiana następuje za zbiorem erotyków skomponowanych przez florenckiego filozofa, profesora retoryki i poetyki, Christofora Landina, w którym – jak trafnie zauważono w jednym z opracowań – nie mniej ważną bohaterką od tytułowej Xandry okazuje się sama Florencja²⁶. Ciekawe to zestawienie dzieł wyjątkowo propercjańskiego humanisty, zręcznie łączącego wiersze miłosne i polityczne (choć przeważają u niego te ostatnie) i starca (odnotujemy tytuł: *liber de senectute*), którego najsłynniejsza, acz i najbardziej niefortunna, przygoda erotyczna miała podobno miejsce podczas misji dyplomatycznej na Wschód²⁷.

Drugie zjawisko, na które warto zwrócić uwagę, dotyczy adnotacji w samych kodeksach²⁸, głównie też humanistycznych, XV-wiecznych, i oryginalnie włoskiej proveniencji, aczkolwiek dziś przechowywanych poza bibliotekami włoskimi (**Fg** z 1462 r. we Florencji, Biblioteca Riccardiana²⁹, **LT** z 1463 r. w Rzymie, Biblioteca Casanatense³⁰, **Ma** z 1469 r. we Florencji, Biblioteca Nazionale

²⁵ Nawet dla antycznych klasyfikatorów Katullus bywał trudny do jednoznacznego zdefiniowania; cytowano go zarówno jako *lyricus*, jak i jako *iambicus*, na co zwracają uwagę Citroni (2003: 15), a wcześniej Wiseman (1985: 246–262) i Scherf (1996: 93–97). Kwintylian (*Inst.* X 96) jednak wymienia Katullusa w gronie jambografów właśnie, natomiast Marcjalis przypisuje mu wręcz rolę ‘archegety’ gatunku epigramatu rzymskiego, zwłaszcza epigramatu satyrycznego (*Prol. Lib.* I). Pliniusz Młodszy z kolei bliższy jest postrzegania Katullusa ‘po prostu’ jako neoteiryka, a zestawiając go raczej z Licyniuszem Kalwusem (por. *Epist.* I, 16, 5) wskazuje bardziej na erotyczny (a nie skoptyczny) walor jego poezji. Szerzej Citroni 2003 i 2004.

²⁶ Urban-Godziek 2016: 60.

²⁷ Notabene, florenckiej proveniencji jest również drugi rękopis, nieco tylko (zapewne) późniejszy, bo datowany na 1475 r., obecnie w zbiorach Biblioteki w Kapsztadzie (**Gr** = Cape Town, South African Library, MS Grey 3 C 12), gdzie tekst Maksymiana też następuje po zbiorze *Xandra* Christofora Landina (a potem jeszcze wyimki z Wenancjusza Fortunatusa, *De ave Phoenice* Laktancjusza, list Safony z *Heroid* Owidiusza, *Priapea* i grupa humanistycznych epigramatów).

²⁸ Po raz pierwszy odnotował to (niezawodny) Schetter (1970: 70–74); rzetelne zestawienie kodeksów maksymiańskich wraz z opisem ich adnotacji (niektóre szcztane przez szwedzką badaczkę samodzielnie, inne powtórzone za Schetterem) daje też w swoim wydaniu z komentarzem Sandquist Öberg (1999: 46–77), natomiast wymienione powyżej włoskie kodeksy, w tym kilka nieznanymi jeszcze Schetterowi, przebadana ponownie *in situ* (z wyjątkiem **W**, p. niżej) Linda Spinazzè; po bardziej szczegółowe ujęcie odsyłam więc do jej analiz (Franzoi-Spinazzè-Mastandrea 2014: 53–56).

²⁹ Firenze, Biblioteca Riccardiana, 636; na k. 1 r. widnieje tytuł: *Diui Galli Forliuensis poete clarissimi opusculum de senectute feliciter incipit*.

³⁰ Roma, Biblioteca Casanatense 869, autograf Liliusa Tiphernasa. Na k. 77 v. explicit: *Galli poetae clarissimi opus foeliciter explicit. Finis*. Rękopis ten został bardzo dokładnie przebadany przez Ursulę Jaitner-Hahner (1988), która próbowała dociec faktycznych początków tzw. *Gallus-Legende*. Ostatecznie nie przypisała ona jednak ‘autorstwa’ owego fałszerstwa samemu Tiphernasowi (włoskie nazwisko Lilio Libelli), tylko raczej uznała, że poprzez swój zapis uczynił on bardziej zadość pragnieniom środowiska humanistów, szczególnie tych z Italii Północnej, dla

Centrale³¹, **OI** z 1471 r. w Pesaro, Biblioteca Oliveriana³², **Po** z 1464 r. w Palermo, Biblioteca Nazionale³³, **Sp** z ostatniego ćwierćwiecza XV w. w Padwie w bibliotece seminarium biskupiego³⁴, **Mr** w Wenecji, Biblioteca Nazionale Marciana³⁵) także w British Museum (**Lr**, z XV w.³⁶) i w Paryżu w Bibliotece Narodowej (**Pl**, z 1468 r.³⁷ i **Pp**, datowany na XV w.³⁸), a wreszcie w prywatnej

których kwestia atrybuowania Gallusowi konkretnych, ‘odzyskanych’ utworów była wyjątkowo istotna. Spinazzè (Franzoi-Spinazzè-Mastandrea 2014: 54–56) podejmuje ten wątek i, w oparciu o przeprowadzone przez siebie ponowne analizy kodeksów, dochodzi do wniosku, iż miejscem narodzin tejsze legendy mogły być kręgi humanistów tokańsko-umbryjskich (skąd pochodzi pięć z przebadanych przez nią *in situ* kodeksów), stamtąd zaś w latach 70/80 XV w. dotarła ona także do Italii Północnej i konkretnie do Padwy. Znamienny jest w tym kontekście wpis w kodeksie **Lb** = Firenze, Biblioteca Laurentiana Edili 203 (XV w.) należącym do Giorgia Vespucciego (1434–1514), jednego z ważniejszych reprezentantów humanizmu florenckiego drugiej poł XV w. Na k. 169 obok tekstu Maksymiana na marginesie widnieje notatka: „hos elegos quidam Galli poetae forliviensis esse dicunt. sed et simplex absque vetustarum rerum commemoratione narratio et facilis stilus declarat, eos esse mendaces; cum duro eum stilo scripsisse Quintilianus in X asserat. Cuiuscumque fuerint satis digni sunt qui legantur ego tamen postea comperi in codice vetusto titulum Martiani Maximiani quod nomen etiam est in ultimo huius opuscoli versu”. Faktycznie, jej treść tylko potwierdza, jak żywo wówczas dyskutowano wśród humanistów Florencji o autorstwie tego dzieła i jak rozpowszechniona już musiała być opinia o przypisaniu go Gallusowi. Niestety na razie nie udało się ustalić, z jakim *codex vetustus* mógł pisać skolacjonować ten rękopis, ani znaleźć jakiegokolwiek innego potwierdzenia intrygującej wersji imienia poety, tj. *Martianus Maximianus*. Skądinąd warto też odnotować pochlebną w sumie ocenę XV-wiecznego filologa o jakości literackiej utworu Maksymiana, a zwłaszcza uwagę o stylu (*facilis*), przeciwstawionym surowemu stylowi Korneliusza Gallusa. White (2019: 20–22) zresztą słusznie uznaje za swoisty paradoks to, że wielu czytelników wczesnonowożytnych z uznaniem wypowiadało się o elegancji i płynności stylu Maksymiana, jeżeli uważało go za Gallusa; nieraz też doceniano jego bezpośredniość i klarowność myśli.

³¹ Firenze, Bibl. Naz. Centr., Cl. VII 1088 (Magl. VII 1083); na k. 61 r.: *Incipit liber Galli feliciter*.

³² Pesaro, Bibl. Oliveriana 1167, autograf Franciscusa Futiusa Tifernatusa; na k. 90 r.: *Incipit Gallus poeta eximius*. explicit na k.103 v.: *Finit Gallus per me Franciscus Futius senis die XV ianuaris M III LXXI // Laus in amore mori / ?martialis? / ingenui galli pulcra licorys erat*.

³³ Palermo, Bibl. Naz., FM 17; titulus na k. 58 v.: *Lupi Erimaci Galli Poetae Romani Liber foeliciter primus incipit*; f. 71r: *Lupi erimaci Galli poete Romani liber tertius de senii vituperatione foeliciter explicit. Telos. Octavo Idus Iulii MCCCCLXIII*.

³⁴ Padova, Bibl. Semin. Vesc., autograf Bernardina Alvarottiego degli Speroni; titulus na k. 57 r.: *Lepidissimi poetae galli libellus foeliciter incipit*, explicit na k. 69 v.: *Suavissimi poetae Galli Maronis contemporanei libellus feliciter explicit*.

³⁵ Venezia, Bibl. Naz. Marciana, lat. XII 192 (4653), summarium na k. III r.: *Versus quidam pulcherrimi et suauissimi q[uo]s n[on]nu]lli d[ic]u]nt e[ss]e galli poete*; titulus na k. 67 r.: *Quida[m] queritur de senectute*.

³⁶ London, Brit. Mus. Reg. 28, titulus na k. 111: *Galli poetae clarissimi V[irgili] Maronis contemporanei libellus incipit*, explicit na k. 127: *Isti uersiculi indicant Gallum antiquitatem redolere*.

³⁷ Paris, Bibl. Nat. Lat. 7659, explicit na k. 63 v.: *Liber Galli Forliuensis poete clar[iss]i mi. Explicit feliciter. 1468, 24 Martii*.

³⁸ Paris, Bibl. Nat. Lat. 8232, titulus na k. 59 r.: *Divi Galli Forliuensis opus de senectute*.

kolekcji księcia Wellington (**W**, z lat 1450–1460³⁹) – ten ostatni kodeks wszakże nie jest już dostępny dla badaczy od czasu sprzedania go na aukcji przez dom Sotheby’s 19.06.1979⁴⁰. W nich wszystkich utwor Maksymiana atrybuowany jest Gallusowi, Gallusowi z Forlivium (Forli)⁴¹ lub wręcz Gallusowi, rówieśnikowi Wergiliusza Marona. Lecz co więcej, nawet w znacznie od nich starszym, trzynastowiecznym kodeksie z Biblioteki Watykańskiej Barb. Lat. 41 (**B**)⁴²

³⁹Titulus na k. 45 r.: *Galli poete clarissimi opus feliciter incipit. Epistola p[rim]a*.

⁴⁰Jak zaznacza Spinazzè (Franzoi-Spinazzè-Mastandrea 2014: 45), można jedynie skorzystać z opisu katalogowego, w którym umieszczono dwie ilustracje, przy czym – szczęśliwie – jedna z nich to właśnie reprodukcja k. 45, z incipitem elegii atrybuowanych Gallusowi. Rzeczywiście, z lektury pracy na temat tradycji rękopiśmiennej elegii Propercjusza (Butrica 1984: 331–332) odnosi się wrażenie, iż James L. Butrica był ostatnią osobą, która mogła jeszcze skonsultować ten kodeks i opisać jego zawartość, zanim trafił w ręce nowego właściciela.

⁴¹Tu jest skądinąd powód kolejnego zamieszania. W kodeksach Fg, Lb, Pl Pp ‘[Korneliusz] Gallus’ (czyli Maksymian, rzecz jasna) został określony jako *Forliviensis/Forliuensis* właśnie – mieszkaniec *Forlivium* (Forli), a zatem miasta w Etrurii. Faktyczny Korneliusz Gallus natomiast pochodził według św. Hieronima (*Chron. Olymp.* 188, 17) – i jest to jedyne starożytne źródło wypowiadające się o jego proveniencji – z *Forum Iulii*. Fontanini (1742: 1–3) w swoim monumentalnym dziele punktuje tę, nazbyt częstą jego zdaniem, pomyłkę *Forum Iulii / Forum Livii*, popełnianą zresztą nie tylko w rękopiśmiennych opisach tekstów Maksymiana uznawanych za Gallusowe (por. przykład podany przez D’Amantiego 2019: 55). Niemniej, epitet *Forliviensis* zaskakująco dobrze komponował się z faktyczną treścią dzieła Maksymiana, którego protagonista mówi o sobie w pewnym momencie: „*Tusca simplicitate senex*” (w. 560 / el. 5, 40). Co ciekawe, sam Pomponiusz Gauryk w krótkiej *Cornelii Galli vita*, którą poprzedza swoje wydanie, pisze na wstępie: „*Cornelius Gallus Foroiuliensis orator ac poeta clarissimus*”, a niżej – próbując wykazać, jak znakomicie dane biograficzne Gallusa zgadzają się z jego dziełem – dodaje: „*nam quod fuerit Etruscus... hinc manifestissime colligitur*”. Gauryk z pewnością uważa Gallusa za Etruska, skoro nawet w w. 59 zamiast lekcji *provincia* daje *Etruria* (trudno orzec, czy to jego ‘autorski’ pomysł, czy lekcja wyczytana z jakiegoś, nieznanego nam już dzisiaj, rękopisu. Skądinąd w krakowskim ms BJ 2141 występuje w tym miejscu, również niespotykana nigdzie indziej, lekcja *Italia*, por. Wasyl 2016: 124). Fontanini (1742: 43) i to komentuje z finezyjną złośliwością: „*hucusque Gaurycus, homo plane admirandus nam, ipso auctore, Forum-Julii, urbs Venetiae, serio in Etruriam migrat*”. Ta historia jednak bynajmniej nie kończy się tutaj, gdyż dla badaczy okazało się właściwie niemożliwe ustalenie, o jakie *Forum Iulii* może chodzić: w Galii Narbońskiej, w Italii Północnej, a może... w Egipcie, gdzie sam Korneliusz Gallus, już jako *praefectus fabrum*, założył takie miasto (zob. przeglądowo Cairns 2006: 72). Co więcej, jeżeli porównamy informacje zawarte w różnych wersjach językowych Wikipedii (stan na 26.10.2021), zobaczymy, że niemiecki, holenderski, rosyjski i francuski czytelnik dowiaduje się z niej głównie o miejscowości Fréjus we Francji (w wersji francuskiej niżej pojawia się akapit mówiący o wątpliwościach badaczy w tej materii), angielski, że mogło to być Forum Livii lub Forum Iulii, a hiszpański i polski, że o... Forum Livii (Forli).

⁴²**B** = Città del Vaticano, Bibl. Apostolica Vaticana, Barb. Lat. 41, z XIII w., tekst Maksymiana na k. 22 r. – 32 r. Naniesienie tytułu *elegia Cnei Cornelii Galli* w Barb. Lat. 41 datuje się tylko orientacyjnie na XV–XVI w. (tak też w opracowaniu koordynowanym przez Elisabeth Pellegrin [1975: 91–92]), trudno zatem jednoznacznie rozstrzygnąć, czy jego pojawienie się poprzedza, czy następuje dopiero po wydaniu Pomponiusza Gauryka. Sam rękopis, najpewniej proveniencji francuskiej, należał do zbiorów biblioteki założonej przez kardynała Franciszka Barberiniego (która od 1902 r. stała się częścią Biblioteki Watykańskiej).

widniej ę ładny nagłówek, ewidentnie jednak późniejszy oraz wykonany inną ręką: *Elegia Cnei Cornelii Galli*⁴³. A zatem, w środowiskach włoskich humanistów najwyraźniej zarysowuje się nowa jeszcze skłonność w spoglądaniu na tekst Maksymiana. Widzi się w nim coraz lepiej utwór elegijny, zestawialny z dziełami Tibullusa, Propercjusza, Katullusa, Owidiusza naturalnie też⁴⁴, niemniej pamiętajmy, że humaniści – paradoksalnie – z elegików rzymskich cenili

⁴³ Poza Barb. Lat. 41 w kilku jeszcze kodeksach watykańskich zawierających tekst Maksymiana można znaleźć wzmiankę o (Korneliuszu) Gallusie. Z tego, co udało mi się stwierdzić, we wszystkich tych przypadkach uwagi takie są już jednak ‘następstwem’ znajomości tekstu Maksymiana z wydań drukowanych, Gauryka lub późniejszych. Niemniej, ponieważ materiał ten nie został jeszcze dokładnie opisany (Spinazzè w swoim studium ograniczyła się wyłącznie do kodeksów ze Środkowej i Północnej Italii), pozwolę sobie zebrać tu kilka moich – na razie jeszcze dość prowizorycznych – ustaleń. W Pal. Lat. 1573 (P) z w. XIII, na k. 53 r. widnieje zestawienie treści: *Catonis disticha, Bibliorum ... (?) , Avieni Esopica* [adnotację naniósł J. Gruter i, jak widać, zastosował wobec bajkopisarza tę wersję imienia, którą Cameron uznaje za właściwą! – AMW], *Corn. Galli senis, Achilleis, Claudiani raptus lib. primus*. Według Pellegrin (1982: 231) Pal. Lat. 1573 złożony jest z dwóch rękopisów, zszytych razem jeszcze zanim trafiły do BV, pierwsza część (do 52 v.) z XII w., druga, proveniencji francuskiej (od k. 53 właśnie), z w. XIII. Rękopis był własnością (na k. 55 zapis: *Gruteri est*) Jana Grutera (1560–1627) i to on sporządził ww. zestawienie zawartości autorów na k. 53. W Reg. Lat. 1424 (S) z w. XI (pochodzenie francuskie, z opactwa Fleury nad Loarą) uwaga na k. 59 v.: *Hactenus Cornelius Gallus* datowana jest na XVI w. Kodeks należał do Pierre’a Daniela (1630–1721), niewykluczone więc, że adnotacje, w tym ta z k. 59 v., są jego autorstwa (wyglądają na naniesione jedną ręką) lub ewentualnie jeszcze Pierre’a Pithou (1539–1596), por. Pellegrin 1978: 203. Bodaj najciekawsza jest adnotacja, także datowana na XVI w., na k. 25 r. Reg. Lat. 1556 (Vr) z w. XIII: *Maximianus qui vulgo vocatur Gallus. Sed recte in libri calce est: Explicit Maximianus*. Rękopis ten należał w pewnym momencie do Gérarda Vosiusa (por. Pellegrin 1978: 272), a samo sformułowanie ma w sobie niejaki ‘posmak’ filologiczny (przypominający nieco uwagę z kodeksu Lb, należącego do Giorgia Vespuciego): kreśli je osoba, która pragnie się odciąć od błędnej *opinio communis*. Na mój ogląd jednak nie jest to pismo Vosiusa. Warto też dodać, że XIII-wieczny kopista dwukrotnie zwrócił się do swoich czytelników; na k. 12 v. przedstawił się: *Hic liber est scriptus. Qui scripsit sit benedictus*, a dystychy Maksymiana zamknął (nie wyodrębniając go niczym graficznie, wizualnie stanowi więc kolejny, czyli ostatni wers na karcie) dość popularnym wówczas w środowisku monastycznym kolofonem: *finito libro reddatur cena magistro* (k. 36). O tym, (przynam) wdzięcznie brzmiącym, zdaniu oraz o jego wariantach, nacechowanych czasem pobożnie (*finito libro reddatur gratia Christo*), a czasem zgoła nie (*finito libro frangantur crura magistro*), zob. Reynhout 1988.

⁴⁴ Co ciekawe, w jednym z późniejszych (XIV/XV w.) kodeksów proveniencji włoskiej lub francuskiej, znajdującym się w zbiorach Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz (Bn, Diez B Sant. 4) Maksymian pojawia się pod imieniem Owidiusza: *Incipit Ovidius de senectute / explicit Ovidius de senectute*, na k. 149 v. późniejsza ręka dopisała *Maximianus de senectute*. To jednorazowa sytuacja, wynikała zapewne z faktu, że tekst Maksymiana poprzedza właśnie wybór utworów Owidiusza oraz popularnych w średniowiecznej praktyce dydaktycznej pseudoowidianów. W skład rękopisu wchodzi typowe teksty szkolne: komedia elegijna, *Disticha Catonis, Ecloga Theoduli, Aesopus novus* Aleksandra Neckhama, *Remedia, Epist. heroidum, Tristia, Ars Amatoria, De nuce, De somno, De cuculo, Ibis, Medicamina* Owidiusza (*De somno* to, niezwykle popularny w średniowieczu, żyjący niejako własnym życiem, utwór *Am. III 5*, a *De cuculo* to również bardzo poczytny w ówczesnej szkole tekst przypisywany poecie z Sulmony) – można więc powiedzieć, że – tak jak zauważył to Boas 1914 (p. też niżej) – dzieła Owidiusza zostały

szczególnie tych mniej ‘oczywistych’, mniej znanych z egzegezy szkolnej, dopiero przez siebie (jak im się zdawało) odkrytych. Owidiusz, wielki autorytet poetów i teoretyków uczonej miłości (jak Andrzej Kapelan / Andreas Capellanus) jeszcze z wieku XII, jawił się teraz... (cóż począć?) jako zbyt pospolity. Lecz to nie koniec. W tekście Maksymiana dostrzega się też intrygujące imię Likorydy. A stąd już tylko krok do dalszych, śmiałych wniosków. Nie będzie o nie trudno w gronie zagorzałych (a niekiedy może i fanatycznych) wielbicieli tradycji klasycznej, przekonanych, że jedynie oni potrafią wydobyć z odmętów (średniowiecznej) niepamięci wielkie, legendarne nazwiska, a nawet – poprzez wytrwałą kwerendę w archiwach i bibliotekach – przywrócić światu ich, wydałyby się nieodwołalnie, utracony dorobek. Nie dziwny się, że wśród materiałów pochodzących ze studium padewskiego, słynącego zawsze z kreowania nowych mód literackich oraz formalistycznego podejścia do stylu łacińskiego, zachował się wierszyk jednego ze studentów, datowany na 1431 r.: „Vivit adhuc Naso, Maro vivit sicque Tibullus, / ipse Catullus adest, Gallus et ipse sonis”⁴⁵. Szkoda, że ten najwyraźniej dumny z życia w tak wspinających czasach rozkwitu kultury młodzieniec nie podzielił się z nami informacją, o jaką konkretnie rzecz ‘Gallusa’ może mu chodzić, czy np. byłby to czytywany chętnie w piętnastowiecznej Italii epigram z *Anthologia Latina* (242 R)⁴⁶, prośba do Augusta, by nie dopuścił do spalenia *Eneidy*, czy o zrytmizowany wierszyk zjawiskowej urody *Lydia bella puella candida*⁴⁷, który wielu humanistów skłonnych było przypisywać Gallusowi.

dołączone do *libri Catoniani*, aczkolwiek w tym akurat przypadku nie zastąpiły formalnie utworu Maksymiana, tylko go niejako ‘wchłonęły’.

⁴⁵ Franzoi-Spinazzè-Mastandrea 2014: 56.

⁴⁶ Epigram ten, o incipicie *Temporibus laetis tristamur*, już w Vat. Lat. 1575 z XII w. atrybuowany jest Korneliuszowi Gallusowi (k. 2 v. – 3) i nosi titulus: *decastica cornelii poete prefecti egipti. virgilii maronis amici ad octavium* (poprawione na *octavianum*) *augustum*, por. Pellegrin 1991: 142. Z kolei w humanistycznym, XV-wiecznym kodeksie, także z BV, Urb. Lat. 353 (Vu) epigram 242 R opatrzony został tytułem *versus Cornelii Galli* (k. 53), umieszczony wcześniej poemat *Aetna* został opisany: (k. 19 v.): *p.v. maronis aetna quae a quibusdam cornelio tribuitur*, natomiast dystychy Maksymiana (k. 133 r. – 144 v.) są cytowane jako *Vetuli Maximiani de incommodiis senectutis libellus foeliciter incipit*.

⁴⁷ *Carmen ad Lydiam*, 25-wersowy utwór napisany miarą przypominającą jedenastozgłoskowiec (w istocie każdy wers liczy 10–12 sylab z czterema iktusami) i przywołujący w swej estetyce poezje Katullusa, a może jeszcze bardziej – ‘uczoną ludowość’ *poetae novelli*, z pewnością poklasyczny, ale chyba nie późnoantyczny (Riese nie umieszcza go w wydaniu *Anthologia Latina*), tylko raczej (wcześnie?)średniowieczny. Sam Pomponiusz Gauryk także włącza go do swojej edycji jako uzupełnienie utworów ‘właściwego’ Korneliusza Gallusa, wyrażając jednak przy tym niejaki zastrzeżenie co do autorstwa: *sequens lyricum quia a plerisque Cornelio Gallo attribuitur*. Szerzej o tym liryku, zaskakująco popularnym w okresie renesansu (wystarczy wspomnieć, że na tłumaczenia bądź parafrazy poważali się Joachim Du Bellay, Angelo Poliziano, Marcantonio Aldegati, Francesco Molza, Giovanni Cotta, Johannes Secundus, Jean Salmon Macrin, Marc-Antoine Muret, Ronsard, Jean-Antoine de Baïf i być może sam Szekspir lub (?) John Fletcher; por. też zestawienie nawiązań w poezji angielskiej w *Translation and Literature* 1999), Mariotti

Wspomniane nagłówki w rękopisach nad tekstem Maksymiana, jak ww. *Elegia Cnei Cornelii Galli*, mogą pochodzić od takich właśnie ‘poszukiwaczy zaginionych klasyków’, filologów-amatorów, gorączkowo pragnących odzyskać dla swego pokolenia ‘mitycznego’ archegetę rzymskiej elegii. Dopóki jednak ich adnotacje czynione są na kartach kodeksów, zasięg tych ‘odkryć’ pozostaje dość ograniczony, zawężony do grona jednego kręgu towarzyskiego, czytelników i użytkowników tych samych rękopisów, uczestników tych samych debat ‘literaturoznawczych’ w akademii czy domach możnowładców. Sytuację może zmienić dopiero edycja drukiem, wykorzystanie owej rewolucyjnej zdobyczy tamtych czasów, pozwalającej tekstowi ‘krążyć’ wśród publiczności literackiej w niespotykanej wcześniej liczbie egzemplarzy. Co ciekawe, jak już zaznaczyłam, *editio princeps* Maksymiana ukazała się w Utrechcie, w 1474 r. pod, by tak rzec, w pełni zgodnym z tradycją średniowieczną tytułem: *Maximiani... Ethica suavis et periocunda. Editio altera*, z Paryża z (ok.) r. 1495 też bez najmniejszych wątpliwości podaje jako imię autora Maksymiana, chociaż przy tym oferuje w tytule dość intrygującą frazę *libellus... nugarum*. Może ona, istotnie, poruszyć umysł badacza starającego się wykryć wszelkie zmiany w genologicznym postrzeganiu naszego późnoantycznego utworu. Kwestia to na tyle zawikłana, układająca się nawet w swoistą zagadkę intelektualną, że warto będzie jeszcze do niej wrócić. Tymczasem poprzestaśmy więc na stwierdzeniu, iż żadne z tych wydań nie przekroczyło Alp. Zresztą, nawet gdyby tak się stało, pewnie nie zainteresowałoby się nim włoscy miłośnicy rzymskiej elegii, nie wzięliby go na swój akademicki warsztat snobistyczni profesorowie Uniwersytetu Padewskiego, skłonni czytać z uczniami tylko literackie nowinki, autorów modnych, o – jak to się dzisiaj mawia – ‘gorących nazwiskach’. A właśnie do Padwy na studia (jego brat już tam wówczas się kształcił) przybył w 1501 r. dwudziestoletni młodzieniec, młodszy syn wpływowej, szanowanej rodziny neapolitańskiej, Pomponiusz Gauryk⁴⁸. Nie docieczemy pewnie w pełni, jak bardzo zawładnęła wyobraźnią chłopca ta żywa atmosfera intelektualnych debat filologów,

2010 (1974), White (2019: 25–30), zob. też Fantazzi 1996. Krótka monografia White’a (p. zwł. s. 31–37) jest w sumie wartościową próbą naświetlenia powodów, dla których renesansowi czytelnicy z takim zainteresowaniem przyjęli (rzekomo) odzyskane utwory Korneliusza Gallusa, nie tylko elegie Maksymiana, ale także właśnie takie pieśni jak *Ad Lydiam*, erotyk treściowo pozornie zupełnie ‘niekompatybilny’ z lamentami i wynurzeniami starca. Jakkolwiek śmiała, nie jest jednak zupełnie błędna interpretacja, w myśl której pesymizm elegii pisanych w duchu *non sum qui fueram, perit pars maxima nostri* odpowiadał samoświadomości humanistów, przekonanych, że mimo wszystko nie są w stanie żadną miarą dorównać wielkości starożytnych. Z kolei utwór taki jak *Ad Lydiam*, jakkolwiek nieadekwatny metrycznie, przynajmniej w jakimś stopniu zaspokajał pragnienie odzyskania Gallusa ‘młodego’, znanego z relacji Wergiliusza i Owidiusza, zmysłowego – choć i wyczerpanego namiętnością – kochanka.

⁴⁸Po pełne dane biograficzne pozwolę sobie odesłać do dostępnego w Internecie hasła encyklopedycznego: [[https://www.treccani.it/enciclopedia/pomponio-gaurico_\(Dizionario-Biografico\)/](https://www.treccani.it/enciclopedia/pomponio-gaurico_(Dizionario-Biografico)/)].

znawców antycznej poezji, skłonnych niemal (nie ma tu przesady) wrywać sobie z rąk rzadkie kodeksy z nadzieją, że może uda się w nich wyszperać coś, co poprzednicy przeoczyli, i zasłynąć jakimś spektakularnym odkryciem. Faktycznie, pewnego dnia i w ręce Gauryka dostaje się rękopis z tekstem Maksymiana. Czy nosi on jakikolwiek tytuł, czy zapis brzmi *Maximiani*, czy może już ktoś wcześniej, wcale nie sam Gauryk, tylko jakiś inny użytkownik umieścił tam adnotację w rodzaju owej *Elegia Cnei Cornelii Galli*, tak jak w omówionym przed chwilą Barb. Lat. 41 – tego wszystkiego już się dzisiaj nie dowiemy. Młody Pomponiusz, z chwilą gdy ukaże się jego edycja – a zdecyduje się na nią niemal natychmiast, już w tym samym roku, w którym rozpoczął studia⁴⁹ – zniszczy manuskrypt, w oparciu o który ją przygotował i zlecił. Żaden to akt wandalizmu czy wyraz lisiego sprytu: tak się po prostu wtedy nagminnie robiło⁵⁰. *Quae cum ita sint*, musimy jednak pozostawić nierozstrzygniętą kwestię, kto tak naprawdę, sam Pomponiusz Gauryk, środowisko, w jakim się obracał, a może nawet twórca i/lub posiadacz owego utraconego już bezpowrotnie kodeksu, realnie odpowiada za wszystkie detale redakcyjne, jakie to Gaurykowe wydanie zawiera. Trzeba zaś przyznać, że jest ono dosyć spójne w tym, by tekst Maksymiana podać tak, by nie wydawał się (zbyt łatwo) niewiarygodny jako ewentualne dzieło Korneliusza Gallusa. Z opowieści o cymbalistrze Kandydzie wyeliminowany został dwuwers poświadczający imię Maksymiana („cantat cantantem Maximianus amat”, w. 485–486 / el. 4, 25–26). W historii z Boecjuszem miano wielkiego późnoantycznego filozofa zamieniono na (w wokatiwie) *Bobeti*. Tyle że również w znanych nam rękopisach zdarzają się takie, w których pominięto dystych z imieniem Maksymiana⁵¹, oraz takie, w których miast zapisu *Boethi* skryba odnotował *Boheti* – a stąd już przecież tylko krok do (jawiącego

⁴⁹Nie kalendarzowym wprawdzie, ale akademickim. Edycja Gauryka ukazała się 12 stycznia 1502 r., lecz ponieważ w ówczesnej Wenecji liczono lata *more veneto*, od marca do marca, w stopce widnieje data 1501.

⁵⁰D’Amanti 2019: 51, przy czym o samym tym ‘obyczaj’ pisze już – cytowany przez niego – Giorgio Pasquali w swojej kanonicznej pracy *Storia della tradizione e critica del testo* (1952: 50).

⁵¹Spinazzè (Franzoi-Spinazzè-Mastandrea 2014: 58) zwraca uwagę na cztery kodeksy: **Lu** (Göttingen, Universitätsbibliothek, MS Lüneburg St. Michael 2) z ok. 1494 r., **Mn** (München, Bayerische Staatsbibliothek, MS Clm. 237) z 1460 r., **Mg** (Firenze, Bibl. Nazionale Centrale, MS VII 1134) – ten jednak jest najpóźniejszy, nawet może z początków XVI w. oraz, zwłaszcza, znowu XV-wieczny, **Pp** (Parig. Lat. 8232). W tym ostatnim, jak pamiętamy, utwór Maksymiana został do tego jeszcze zatytułowany *Divi Galli Forliviensis opus de senectute*, a ponieważ sam kodeks pochodzi z Północnej Italii, może – zdaniem włoskiej badaczki – stanowić dowód na to, iż już w czasach, które poprzedziły prace edytorskie Gauryka, istniały ‘gotowe’ rękopisy z fałszywą atrybucją tekstu Gallusowi oraz usuniętym imieniem Maksymiana. Oczywiście to czyni prawdopodobnym przypuszczenie, że z takiego właśnie manuskryptu czytał utwór do swojego wydania Pomponiusz Gauryk, chociaż nie stanowi ostatecznego dowodu. Gauryk też mógł samodzielnie usunąć te wiersze, uznając je za interpolację, gdyż np. kolacjonował dwie wersje tekstu, a będąc przekonany, iż ma do czynienia z dziełami ‘autentycznego’ Korneliusza Gallusa, sądził, że postępuje metodycznie i właściwie. Tak rozumuje również D’Amanti (2019: 53), a wcześniej przede

się mimo wszystko jako poprawniejsze) *Bobeti*⁵². Dlaczego o tym wspominam? Bo chociaż, bez wątpienia, powinniśmy zakładać, że młodym neapolitańczykiem kierowało pragnienie sławy (a może nawet i gratyfikacji finansowej)⁵³, gdy mimo braku doświadczenia w tym względzie rzucił się na projekt dokonania podobnej edycji, nie dysponujemy przekonującymi dowodami, by oskarżać go o świadome i w pełni ‘autorskie’ (w sensie: wymyślone samodzielnie ‘od podstaw’) fałszerstwo⁵⁴. Tym bardziej, że najstarsze manuskrypty, w których widnieje wyraźny zapis *Galli poetae / Galli Forliviensis* i który to zapis nie został tam naniesiony wtórnice, już po ukazaniu się jego edycji, pochodzą z lat 60. XV w., gdy przyszłego wydawcy nie było jeszcze na świecie. Raczej, jeśli zważymy na wszystkie przytoczone tu fakty, należy Pomponiusza Gauryka uznać za swoisty ‘katalizator’ procesu recepcji, który trwał od dłuższego już czasu i który ostatecznie – jeśli nie z inicjatywy młodzieńca rodem z Gauro, to kogośkolwiek innego – musiałby przynieść taki właśnie ‘owoc’⁵⁵. Włoscy humaniści,

wszystkim Mariotti (2010 [1974]: 215), który jednoznacznie ocenia Gaurykową atrybucję jako dokonaną w pełni w dobrej wierze.

⁵²Lekcja *Boheti* jest dość rozpowszechniona, znajdujemy ją nawet w krakowskim ms 2141 (por. Wasyl 2016: 131). Dla Spinazzè – która de facto inspiruje się obserwacją poczynioną już przez Schettera (1970: 73–74) – szczególnie istotny jest jednak w tym kontekście kodeks padewski, **Pa** (Padova, Bibl. Capitolare, MS C 64, z XV w.), z którego mógł korzystać sam Gauryk. Aczkolwiek czuję się w obowiązku dopowiedzieć, że jak dotąd nie znaleziono rękopisów, które by poświadczały emendację *Boheti* na *Bobeti* jako taką (naturalnie mogły nie dotrzeć do naszych czasów). Dlatego ostatecznie – inaczej niż Spinazzè – nie wykluczam, że można by ją przypisać i młodemu wydawcy (co imputuje mu chociażby, z przesadną wszakże złośliwością, Nisard [1883: 580]), niemniej, nadal uznając za dokonaną w dobrej wierze. Forma *Boheti* żadną miarą nie była przecież do zaakceptowania, nawet dla dwudziestoletniego ‘filologa’, wymagała zatem – choćby jakiegokolwiek – poprawki.

⁵³Co pośrednio zarzuca mu już w r. 1518 humanista, słynny wenecki geograf Domenico Mario Negri (Dominicus Marius Niger) w *Enarrationes Amorum Ovidii lib. I Eleg. XV*, editionis Venetae apud Jo. Tacuinum de Tridino A.D. 1518. In fol.: Gallus Foro-Julienis (cyt. Wernsdorf 1794: 261–262). „Hujus nulla prorsus carmina exstant; nam qui nuper protulit in lucem Elegiarum quondam libellum, cujus auctorem Gallum fecit, aut prudens sciensque, sperans aliquid inde emolumentum se aucupaturum, rudibus lectoribus imposuit, aut iudicio penitus caruit. Carmina enim illa, quibus ut fides fraudi adhiberetur, Fragmentorum titulum praeposuit, ridicula sunt, nec digna, ut Galli (quem maximi semper fecerunt ejus temporis optimi poetae) ingenio attribuantur”.

⁵⁴Na co zresztą zwrócił uwagę już Fontanini (1742: 42): „At undenam Gauricus Cornelii Galli nomen exculperit, dicere non habeo ... Certe locus, Patavium scilicet, ubi Gauricus tunc morabatur ..., suspicionem de hoc aliquam ingerit”.

⁵⁵Zważmy przecież, że pod koniec XV w. Aldo Manuzio il Giovane, wnuk słynniejszego Aldusa Piusa Manucjusza (St.), wydał pt. *Asinii Cornelii Galli elegia nunc primum e tenebris eruta ab Aldo Manuccio. Eiusdem epigrammata tria*, Florentiae 1588, cztery utwory, elegię *Non fuit Arsacidum* oraz trzy epigramy (dwa ostatnie to może fragmenty większej całości elegijnej), umieszczone wprawdzie przez Riesego w pierwszej wersji jego *AL* pod nr. 914–917, ale tylko już wzmiankowane – jako nieklasyczne – w wersji drugiej. Opinie badaczy na temat datowania tych utworów bardzo się różnią i, co ciekawe, niektórzy, także współcześni, byłiby skłonni przypisywać je (lub chociaż jeden z nich)... Korneliuszowi Gallusowi. Najprawdopodobniej jednak są to

sami prześcigający się w komponowaniu elegii (był to przecież – znów użyję tego przymiotnika – najmodniejszy gatunek literacki piętnastowiecznej włoskiej poezji nowołacińskiej), nie mogliby przeoczyć ‘potencjału genologicznego’ utworu Maksymiana, a ich, chwilami naiwne, umiłowanie starożytności klasycznej, ich potrzeba przywracania do życia ‘królów-duchów’ antycznej poezji nie dałaby im przejść obojętnie obok autora, który powołuje się na Likorydę, nie na jakąś Likorydę w końcu, tylko Likorydę ‘tego’ Korneliusza Gallusa.

Publiczność literacka i rynki wydawnicze (jak może zechciałby to ująć mistrz z Wenuzji: *homines – di – columnae*) zareagowały na owo odnalezienie/wynalezienie archegety rzymskiej elegii bardzo żywo i nader życzliwie. Zaczęły mnożyć się przedruki edycji Gauryka, a od 1530 r. (pierwszy to przygotowany w Bazylei przez Henricusa Petrusa tomik)⁵⁶ aż po schyłek wieku XVIII (jeszcze publikacja Societas Bipontina z 1783 r.)⁵⁷ typowe stało się wydawanie razem dzieł Katullusa, Propercjusza, Tibullusa oraz właśnie Gaurykowych ‘fragmentów’ Korneliusza Gallusa⁵⁸. To nie jest tylko mechaniczne zestawienie; można powiedzieć, że – jako Korneliusz Gallus – Maksymian na dobre już stał się w świadomości czytelniczej elegikiem, a wręcz uzupełnił ich kanon⁵⁹. Ciekawy

humanistyczne falsyfikaty (por. Navarro López 1999 i 2000), a interesująco brzmi propozycja White’a (2019: 39–48), by w elegii 914 R dopatrzeć się aluzji do poezji Maksymiana. Skądinąd warto wyjaśnić, że zastosowane przez włoskiego wydawcę określenie autora jako Asinius Cornelius Gallus, rozwinięte potem także w dołączonym do edycji żywocie poety: „Cornelius Gallus Asinii Pollionis filius inter primos elegiarum scriptores connumeratur”, wzięło się z pomyłki, poświęconej już w *Vita Vergilii* Donata (cap. 25). Trudno oprzeć się konkluzji, że na tym tle Gaurykowe ‘konfabulacje’ na temat miejsca narodzin Korneliusza Gallusa i jego geograficznego posadowienia nie prezentują się wcale aż tak źle...

⁵⁶ C. Valerii Catulli Veronensis Liber I, Alb. Tibulli Equiti Romani libri IIII, Sex. Aurelii Propertii Umbri libri IIII, Cn. Corneli Gallii fragmenta. Basileae: excudebat Henricus Petrus.

⁵⁷ Catullus, Tibullus, Propertius cum Galli fragmentis et Pervigilio Veneris praemittitur notitia literaria studiis Societatis Bipontinae.

⁵⁸ Między rokiem 1502 a 1794 doliczono się w sumie 56 różnych edycji drukiem, zob. Franzoi-Spinazzè-Mastandrea 2014: 62.

⁵⁹ Co ciekawe, jeden z redaktorów wydania dokonanego w Antwerpii, Theodor Pulmann, przekonany o fałszywej atrybucji, wyraził ten pogląd w tytule tomiku, niemniej konwencja zestawiania razem Katullusa oraz elegików z Korneliuszem Gallusem, tu nazwanym Maksymianem, została zachowana: *Catullus. Tibullus. Propertius. Maximiani liber, qui falso hactenus sub nomine Cn. Cornelli Galli editus est... doctissimorum virorum lectionibus a Victore Giselino & Theodora Pulmanno... studiose & diligenter colectis emendatos...*, Antverpiae: Ex officina Christophori Plantini 1569. Podobnie w czterech jeszcze edycjach XVII-wiecznych także próbujących ‘naprostować’ kwestię autorstwa utworu (proszę jednak zważyć, jak niewielka to w sumie cząstka w liczbie owych 56 edycji razem): *Opera Catulli, Tibulli, Propertii, et Corn. Galli, siue Maximiani potius*, Typis Wecheliani, Hanoviae 1608; *Gaii Valerii Catulli, Albi Tibulli, Sexti Aurelii Propertii quae extant... Editio auctior insuper poematis quae Maximiano et Cornelio Gallo tribuuntur...*, sumptibus Danielis et Davidis Aubriorum necnon Clementis Schleichii, Hanoviae 1618; *Gai Valeri Catulli, Albi Tibulli, Sexti Aureli Properti quae extant... Editio insuper auctior poematis quae Maximiano et Cornelio Gallo tribuuntur...*, apud Daniele et Davidem Aubrios

na to dowód przedstawia nam inny jeszcze przykład swoistego paratektstu, bo tak przecież trzeba z dzisiejszej perspektywy postrzegać materiał zawarty w odnalezionej przez Aleksandra Brücknera sylwie Jana Osmólskiego, tj. pierwszą redakcję (z ok. 1559 r.) *Elegii* Jana Kochanowskiego. Chodzi o czterowers z el. IV, tym dla nas cenniejszy jako świadectwo, że pominięty już później w wersji przygotowanej do druku i opublikowanej ostatecznie w 1584 r.:

Non me Castalio Phoebus tamen arcet ab antro,
Unde Medusaei prosilit humor equi,
Post veterisque datur Gallos mihi postque Tibullos
Proximus invidia dissimulante locus. (5–8)⁶⁰

Odnotujmy to, chyba niezupełnie przypadkowe, zestawienie imion Gallusa i Tibullusa. Zdaje się, że Jan z Czarnolasu też mógł w trakcie swoich włoskich wojaży sięgać właśnie po wydania zbiorowe, jak to Petrusa, a z czwórki zamieszczanych w nich rzymskich *auctores* wykorzystał w swojej autoprezentacji jedynie – dla zasady – imię archegety gatunku oraz, istotnie bliskiego sobie umiłowanemu wiejskiego pejzażu, Tibullusa⁶¹.

Środowiska filologiczne natomiast (Horacy pewnie rzekłby: *grammaticae tribus*) zaczynają się wyraźnie w swych opiniach dzielić. Zwolennicy (częściej umiarkowani niż bezkrytyczni) ‘wypromowanej’ przez Pomponiusza Gauryka atrybucji gotowi są uznać Gallusowe autorstwo faktycznych elegii Maksymiana – pod pewnymi warunkami. Juliusz Cezar Scaliger wyklucza w tym względzie tzw. el. 3, czyli tę o Akwilinie, w niej bowiem dostrzega rękę „hominis Graecae litteraturae ignari et quem ratio fugeret syllabarum”⁶². Niemiecki filolog rodem z dzisiejszego Kostrzyna, Kaspar von Barth podejrzewa, iż możemy mieć do czynienia z tekstem oryginalnie skomponowanym przez Korneliusza Gallusa, ale przejętym i w rezultacie zniekształconym przez (jakiegoś) Maksymiana: „suspiciatus sum... multa in his Elegiis esse ex Cornelio Gallo descripta, sed in senso huius Maximiani detorta”⁶³. Lecz, co interesujące, nawet niektórzy przeciwnicy nie negują ostatecznie tego, że przynajmniej pojedyncze utwory mogły wyjść spod pióra samego Gallusa. Giglio Gregorio Giraldi (Lilius Gre-

et Clementem Schleichium, Francofurti 1621; *Catullus, Tibullus, Propertius, cum C. Galli (vel potius Maximiani) fragmentis quae extant*, typis Ludovici Elzevirii, Amstelodami 1651.

⁶⁰ Por. wydanie współczesne: Głombiowska 1978: 197.

⁶¹ Por. Głombiowska 1972: 7.

⁶² Wernsdorf 1794: 264; por. też oryginał *Poetices libri VII* (1561), ks. VI *Hypercrit. cap.* VII, s. 328. Trudno skądinąd zgodzić się z uwagą White’a (2019:16), że Juliusz Scaliger znał tylko el. 3, o Akwilinie, skoro zaraz w następnym zdaniu cytuje on *passus* z el. 5 (w. 30 / 550) i rozważa go w kontekście analogicznego ujęcia u Owidiusza (nb. wykazując, że sformułowanie Owidiusza jest zręczniejsze, ale ta obserwacja nie prowadzi Scaligera do żadnych wniosków na temat Gallusowego/nie-Gallusowego autorstwa tego wersu).

⁶³ Wernsdorf 1794: 265.

gorius Gyraldus/Giraldus) przyznaje: „unam vero vel alteram ipsius Galli esse non abnuerim”⁶⁴ i właśnie jego głosu posłuchajmy teraz uważniej, by wreszcie szerzej odnieść się do sygnalizowanej wcześniej ‘zagadki intelektualnej’, jaką stanowi tytuł zbioru Maksymiana zastosowany w edycji paryskiej: *libellus nugarum*. Giraldu, wyraźnie zniesmaczony – jak to formułuje – bezczelnością, czy wręcz szaleństwem tych, którzy poważyli się na wydawanie poezji rzekomego Gallusa, stwierdza:

Miratus sum quorundam impudentiam, ne dicam amentiam, qui tralaticios quosdam et ementitos versus sub Galli poetae nomine ediderunt, cum in iis neque phrasis, nec tempus Gallo convenient, qui tertio et quadagesimo suae aetatis anno sua sibimet manu mortem accersivit; in iis enim se senem describit. Sed nec in plerisque versibus purus et sincerus est sermo Latinus; quin et syllabarum more, et tempora metri leges nonnusquam excedunt. Maximiani vero nugatoris cuiusdam et nebulonis potius eorum versus plurimi sunt. Et si hoc avetis nosse ex vetustioribus adhuc quibusdam exemplaribus est videre, in quibus Maximiani ipsius nomen legitur, illius inquam Maximiani, cuius et insignis Grammaticae nugator Alexander nugas irridet: quod nomen in editis et excussis nuper libellis per fraudem est praetermissum, unam vero vel alteram ipsius Galli esse non abnuerim⁶⁵.

Zastanawiające powinny się tu wydać dwie kwestie: po pierwsze – uznanie Maksymiana za autora zdecydowanej większości owych nieudolnych wierszy i określenie go przy tym jako *nugator et nebulo*, po drugie zaś – wskazanie, że chodzi o tego Maksymiana, którego *nugas* wyśmiewał już inny *nugator*, do tego *nugator grammaticae* (z braku pomysłu na lepsze tłumaczenie powiedzmy: błaznujący nauczyciel gramatyki), Aleksander. Istotnie, przełom wieków XII i XIII zna franciszkańskiego mnicha, profesora Uniwersytetu Paryskiego, Aleksandra z Villedieu (de Villa Dei). Wykładowcę nie byle jakiego, bo jego – ułożone w heksametrach – *Doctrinale puerorum* (z 1199 r.) stało się na czterysta lat wzorem podręcznika gramatyki łacińskiej: podręcznika, który w zabawnej – może i nieco ‘błażeńskiej’ (choć w tej konwencji pisywano wówczas takie ‘skrypty’ wcale nierzadko⁶⁶; sam Aleksander ułożył też podobny podręcznik do arytmetyki, *Carmen de algorismo*) – formie zmuszał chłopców do pamięciowego opanowywania reguł Cycerońskiej mowy. Tenże Aleksander, faktycznie, na samym niemal początku swego *Doctrinale* deklaruje, że jego nauka przyda się uczniom nieporównanie bardziej niż *nugae* Maksymiana („Iamque legent pueri pro nugis Maximiani / Quae veteres sociis nolebant pandere caris; Quamvis haec non sit doctrina satis generalis / Proderit ista tamen plus nugis Maximiani”, w. 3–4 oraz 24–25⁶⁷). Do kogokolwiek odnoszą się owe *nugae* – wywód Giraldiego zdaje się nie pozostawiać żadnych wątpliwości, że chodzi wyłącznie

⁶⁴ Wernsdorf 1794: 263.

⁶⁵ Giraldu 1545: 462–463.

⁶⁶ Zob. zwłaszcza obszerne opracowanie Law 1999.

⁶⁷ Reichling 1893: 7–8.

o interesującego nas tutaj autora, niemniej zostawmy jeszcze tę kwestię otwartą – w ujęciu Aleksandra mają przede wszystkim zdeprecjonować dydaktyczną funkcję jego tekstu. Trudno uznać, by poświadczały na przykład ‘oryginalny’ tytuł wyśmiewanego w ten sposób utworu czy jednoznacznie definiowały go pod kątem gatunkowym. Zresztą, także i u Giraldiego połączenie *nugator et nebulo* zdaje się mieć głównie nacechowanie ironiczne: tak etykietowany, ów Maksymian byłby niczym więcej niż ‘niepoważnym hultajem’, a może nawet ‘kłamcą’ (warto zważyć, że wśród znaczeń podawanych przez niezawodnego Forcelliniego taka definicja hasła *nugator* pojawia się już na drugim miejscu: „speciatim nugator dicitur qui mendacia congerit ad fallendum, birba, furbo, aggiratore, sycophanta”)⁶⁸, który w jakimś sensie – niewyrażonym, rzecz jasna, wprost, lecz co najwyżej implikowanym w podtekście – ‘współodpowiada’ za to, że w przyszłych pokoleniach paru ‘bezczelnych szaleńców’ powazyło się na to, by ‘sprzedawać’ go jako Korneliusza Gallusa. Aczkolwiek, nie wolno nam przeoczyć i tego niuansu, że w końcowej części krytyki Giraldiego słowo *nugae* wywołuje u włoskiego humanisty coś na kształt refleksji quasi-genologicznej, bo twórca *Historiae poetarum* zdaje się je (chyba) kojarzyć ze słowem *elegia*, cóż bowiem innego miałyby stanowić domyślny podmiot skrywający się za zaimkiem liczebnym *unam vero vel alteram*? Czyżby więc Giraldi, na wół świadomie, lecz ze wszech miar słusznie, przypisywał właściwości estetyczne literackich igraszek gatunkowi elegijnemu? O ile wręcz nie posuniemy się aż tak daleko, by – patrząc na tę niezupełnie ‘klasyczną’ łacinę – imputować mu nawet wytworzenie dla *nugae* nieistniejącego *singulare*? A wówczas nic by już nas nie wstrzymywało przed konkluzją, że oto szesnastowieczny historyk literatury nie odmawia Gallusowego ojcostwa jednej czy drugiej... fraszce...

Nawet jeżeli dla Aleksandra fraza *nugae Maximiani* nie stanowiła formalnej etykiety konkretnego dzieła, tylko raczej – jeśli już – bardziej epitet do niego, wciąż można jednak zadać pytanie, czy ktoś inny mógł ją tak właśnie odczytać. Okazuje się, że tak. Poświadczenie rękopiśmienne znajdujemy już dość wcześnie, bo w wieku XIII, stosunkowo niedługo potem, jak *Doctrinale* utrwaliło swoją pozycję jako główny podręcznik do nauki gramatyki, także w szkołach angielskich. Zresztą, paradoksalnie, o popularności w nich zarówno tzw. *Libri Catoniani* (z Maksymianem)⁶⁹, jak i wierszowanego wykładu Aleksandra (naturalnie ten drugi pewnie obruszyły się, nie bez racji⁷⁰, na wieść o podobnym ze-

⁶⁸ Forcellini-Corradini 1965 (vol. III): 404. Por. też: [<https://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=mdp.39015084648016&view=1up&seq=205&skin=2021>], dostęp: 04.11.2021.

⁶⁹ Orme (1973: 102–103) wymienia tzw. *Sex Auctores* (Katon, Teodulus, Awianus, Maksymian, Klaudian, Stacjusz) jako typową lekturę w trzynastowiecznych szkołach angielskich. O nauczaniu łaciny w XIII-wiecznej Anglii, w tym także o popularności Maksymiana jako jednego z *auctores*, zob. Hunt 1991. Na temat *libri Catoniani* pisał rekomendowany już Boas (1914).

⁷⁰ Zachowało się ponad 400 rękopisów z tekstem *Doctrinale* (Bursill-Hall 1977), więc w istocie trudno porównywać pod względem rangi dzieło, które przez stulecia przechodziło przez ręce

stawieniu, dodajmy więc: *si licet parvis componere magna*) mówi poniekąd fakt, że również w XIII-wiecznym ms **Ca** (= Cambridge, Peterhouse, 215 (2.1.8)) *Doctrinale glossatum* gramatyka z Villedieu wprost poprzedza ‘kanoniczne’... *libri Catoniani, z Disticha, liber Theoduli, liber Aviani, liber Maximiani*. W rękopisie zaś oznaczonym w British Museum sygnaturą Add. 21213 (**Br**), właśnie najpewniej za Aleksandrem⁷¹, widnieje jako tytuł zwrot: *Nuge Maximiani*. Niemniej, sam dobór tekstów jako takich (nie dość, że *Cato, Theodulus, Avianus*, to jeszcze – tuż przed Maksymianem – urywek z *Gety* Witalisa z Blois, a zaraz po nim: *De raptu* Klaudiana oraz *Achilleida* Stacjusza) w niczym nie odbiega od typowego w ówczesnej praktyce dydaktycznej ujęcia etycznego. Nie wydaje się, by zacytowanie ‘tytułu’ za Aleksandrem towarzyszyła jakakolwiek refleksja genologiczna czy nawet (szerzej) estetycznoliteracka. Podobnie zresztą rzecz się ma z eksplícitem: *explicitus e[st] Maximianus nugarum*⁷² w znacznie późniejszym, bo z 1494 r., lecz także wyraźnie w swym przeznaczeniu naznaczonym potrzebą doskonalenia sztuki dyktamenu (są tam też komedie Terencjusza, panegiryk, podręcznik kompozycji, *Coniuratio Catilinae* Salustiusza, listy Horacego), manuskrypcie niegdyś należącym do biblioteki szkoły klasztornej św. Michała w Lüneburgu (**Lu** = Göttingen, Universitätsbibliothek, MS Lüneburg St. Michael 2).

Takie zatem jest tło i geneza owego tytułu z drugiego w kolejności wydania inkunabułowemu Maksymiana, przygotowanego przez parę drukarzy, Pierre’a Le Dru i Étienne Jehannota. W pełnym brzmieniu⁷³ wygląda on tak: *Periucundus, iuvenum quoque mirum in modum demulcens animos, libellus, quem Nugarum Maximiani immitis Alexander intitulat*. Dlatego w tym przypadku, i skłonna byłabym uznać, że dopiero w tym, nie wcześniej (oczywiście przy takim rozumowaniu pozostajemy zawsze zakładnikami naszego stanu źródłowego), można by rzeczywiście mówić o jakiejś próbie świadomego odczytania Aleksandrowego

wszystkich niemal wykładawców uniwersyteckich, oraz (owszem, też chętnie czytany) zbiór tekstów etycznych oferujących chłopcom „lekcję stosowną do ich sił” (Gacka 2011: 47).

⁷¹Na co zwraca uwagę już Richard Webster (1900: 10), trafnie zbijając teorię Robinsona Ellisa (1884: 10–11), jakoby mógł to być ‘oryginalny’ tytuł utworu.

⁷²Nie *nugax*, jak cytuje ten eksplícit Ellis (1884: 9), a za nim (zapewne, bo nie jest to podane) Schneider (2003: 45). To w istotny sposób zmienia postać rzeczy: *nugax* można by, rzeczywiście, rozumieć jako określenie postawy autora, czy nawet ‘podmiotu mówiącego’ – Maksymiana, czyli jakąś próbę interpretacji treści i nastroju całego dzieła. *Nugarum* zaś wygląda jedynie na mechaniczne powtórzenie części frazy (być może *liber nugarum*) za jakimś innym rękopisem. *Liber nugarum Maximiani* właśnie spotykamy jeszcze w XV-wiecznym rękopisie francuskim **Pn** (Paris, Bibl. Nationale, n.a. Lat. 153), gdzie też jednak przeważają teksty dydaktyczne, chociaż nieco innej natury: komedie Plauta, Witalisa z Blois, *liber trium puellarum* Pseudo-Owidiusza, *examinatio boni hominis*.

⁷³W pełnym, gdyż wersja tytułu znana z (okaleczonej) kopii tego inkunabułu znajdującej się w zbiorach Biblioteki Bodlejańskiej *Nugae Maximiani immitis* jest niekompletna i mogłoby z niej wynikać, że *immitis* jako przymiotnik określa Maksymiana, podczas gdy to Aleksander w swojej krytyce jest bezlitosny, por. D’Amanti 2020: XLIX.

określenia w kluczu estetycznoliterackim. Twórca tego przydługiego zapisu zdaje się niejako polemizować z ‘bezlitosnym Aleksandrem’, który zamianował książeczkę Maksymiana ‘głupstwami’, by ją zwalczyć, wyprzeć z ‘rynku edukacyjnego’. A tymczasem oferuje ona (młodym) czytelnikom mnóstwo przyjemności (*periucundus*) oraz niezwykle wręcz łagodności (*permulcens*). To może (jakiś) mały krok w stronę uznania słowa *nugae* za termin teoretycznoliteracki, podobnie jak – ten byłby już bodaj nieco większy – owo posłużenie się tym rzeczownikiem przez Giraldiego wobec ‘jednego czy drugiego’ utworu (czyżby fraszki?) ocenianego przezeń poety⁷⁴.

Choć jednak dyskutujemy o *nugae*, na koniec wypada dodać rzecz może nie aż tak błahą. W pisanych w ostatnim stuleciu opracowaniach i komentarzach do *opus* późnoantycznego elegika (nie wyłączając również mojego z 2016 r.) wersy Aleksandra z Villedieu cytowane bywają nader często, wydają się bowiem doskonałym – choć podanym à rebours – świadectwem popularności Maksymiana w średniowiecznej szkole. Jako pewny dowód poprawności tego skojarzenia jawią się przecież wskazane wyżej parateksty, w pierwszej kolejności właśnie wpis w edycji Pierre’a Le Dru i Étienne Jehannota⁷⁵, pojedyncze wprawdzie, ale zawsze, *tituli* i *subscriptions* w rękopisach, sugerujące, że tradycja kojarzenia tej przygany z osobą poety Maksymiana jest (dużo) starsza niż inkunabuł paryski, wreszcie i dawne opracowania historii literatury starożytnej, jak *Historiae poetarum* Giraldiego. Ale wypada skonfrontować te źródła z innym jeszcze, przypomnianym właśnie w najnowszym opracowaniu elegii dla włoskiej Fondazione Lorenzo Valla / Mondadori (2020)⁷⁶. Wzmiankowany już Giusto Fon-

⁷⁴Tym bardziej, że Giraldi zna już tekst Maksymiana z edycji Gauryka, gdzie został on podzielony na sześć utworów, w związku z czym klarownemu wyodrębnieniu uległy też cztery epizody z bohaterkami kobiecymi. Niewykluczone więc, że to o nich przede wszystkim myśli włoski humanista, gdy jakoś kojarzy słowo *nugae* ze słowem (pamiętajmy, że to nasza koniektura) *elegia*. W wydaniu paryskim podział tekstu jest jeszcze inny. Wyróżnione zostały el. 2 (Likoryda), el. 3 (Akwilina), ale od serpentyny *Captus amore tuo*, oraz el. 5 od słowa *Missus*. Nie ma spacji przed el. 4 (o Kandydzie) oraz zakończeniem (ową ‘kodą’). Tworzy to zatem układ nie tyle opowieści o różnych epizodach miłosnych z różnymi protagonistkami, ile bardziej – o trzech ‘rzeczywistościach’ podmiotu mówiącego: bliskiego śmierci starca (el. 1 i el. 5–6), młodzieńca (el. 3 i 4 zespolone w jedno) oraz człowieka, któremu obrzydzenie kochanki (Likorydy, el. 2) nagle uświadomiło jego własną starość. Notabene, taką właśnie – chiastyczną, jak to ujął – strukturę tego tekstu widział Schetter (1970: 158–162).

⁷⁵Nawet opracowujący samo *Doctrinale puerorum* dla serii *Monumenta Germaniae Pedagogica* Dietrich Reichling (1893: XXXVII–XXXVIII, p. też s. XIX–XX) uważa wzmiankę w edycji paryskiej za główny dowód tego, iż Aleksander mówi o Maksymianie elegiku. O Maximianusie gramatyku Reichling wprawdzie słyszał, ale tylko pośrednio, nie sięgnął bowiem wprost do pracy Wernsdorfa, a tym bardziej Fontaniniego, by nie wspomnieć o dziełach du Boulay’a, Labbé czy Du Cange’a, dlatego relacjonuje ten wątek nader powierzchownie.

⁷⁶Emanuele Riccardo D’Amanti (2020: XLIX) odniósł się do tej kwestii w sumie skrótowo, przywołując jedynie miejsca u Fontaniniego, Wernsdorfa i Leviego di Leona (1903: 13). Pobudził tym jednak moją ciekawość, by systematycznie przebadać te oraz ewentualnie dalsze źródła

tanini, autor monumentalnych *Historiae literariae Aquilejensis libri V* (1742), bardzo stanowczo odrzucił pogląd, jakoby owym wyśmiewanym przez Aleksandra z Villedieu *Maximianusem* miał być *Maximianus Elegiographus Etruscus*. Zdaniem arcybiskupa-historyka chodziło tu o współczesnego twórcy *Doctrinale* konkurenta, także profesora Akademii Paryskiej i także gramatyka-wierszopisa:

Maximianus, quem spernit Grammaticus Alexander, nec fuit Etruscus, neque Elegiographus, sed natione Gallus, et versificator grammaticae artis, in Academia Parisiensi olim perlegi solitae, quem vixisse A.D. 1200. Auctor est Carolus Cangius in Nomenclatore ad Glossarium Latinum, eiusque regulas metro concinnatas, alicubi forte nugae usque ad eundem Alexandrum invaluisse, palam fit non minus ex versibus iam recitatis, quam ex Caesare Egassio Bulaeo in Historia Universitatis Parisiensis⁷⁷.

Do ustaleń Fontaniniego z pełnym zaufaniem odnosi się Johann Christian Wernsdorf, znawca poezji łacińskiej późnego antyku i wydawca elegii Maksymiana w serii *Poetae Latini minores* (w 1794 r.) jako (wreszcie...) *Maximiani Etrusci*, dorzucając jeszcze argument, rzekłabym, zdroworoządkowy:

Regula metrica, quam Labbeus inter carmina Maximiani refert⁷⁸, manifeste auctorem professione Grammaticum prodit, et puto, talem librum scholastici poetae, olim lectum in scholis, fuisse, quem Alexander de Villa Dei nugae Maximiani appellavit, et ex schola expulsum suo Doctrinali compensare voluit. Nam si Maximiani Etrusci Amores respexit, disparis plane ingenii et argumenti librum, nulla ratione eum comparare cum suo, aut reprehendere adeo potuit, ut eius loco suum librum, mere Grammaticum, reponendum putaret. Igitur satis probabile esse arbitror duos fuisse Maximianos⁷⁹.

Istotnie, dość zastanawiające – i, gdy uważniej się przyjrzeć, nawet chyba podejrzane – powinno się wydać to, by traktat Aleksandra został przezeń pomysłany jako zastępnik dla utworu etycznego, uznawanego za pożyteczną dla

i dokładniej opisać ów, par excellence akademicki, ale przecież wcale nie aż tak nieistotny problem. Obok tegoż Leviego di Leona jedynym (przynajmniej na ile zdołałam to ustalić) badaczem dwudziestowiecznym, który zorientował się w pomyłce, wykazując na tej podstawie błędność interpretacji Robinsona Ellisa, był wspomniany w przyp. 65 Richard Webster.

⁷⁷ Fontanini 1742: 49–50. Badacz dziejów Uniwersytetu Paryskiego, César-Egasse du Boulay rzeczywiście podaje taką informację: „Credibile est igitur nondum ad ea usque fere tempora in usu fuisse Regulas metro conscriptas, nisi forte alicubi nugae cuiusdam Maximiani versificatoris Grammatici invaluisse putamus. Veruntamen circa an. 1240 coepit in scholis minoribus vigere Doctrinale Alexandri de Villa Dei” (1665: 517). Dzięki wielokrotnie wznawianej pracy J.A. Fabriciusa (1858: 58) możemy też zapoznać się z oryginalnym wpisem w indeksie sporządzonym przez Du Cange’a: „Grammaticus, versificator, qui in Academia Parisiensi praelegi pueris solebat, vixit ante an. 1200”.

⁷⁸ Faktycznie, Philippe Labbé, w pierwszym tomie swojego monumentalnego dzieła *Nova bibliotheca manuscriptorum librorum* (1653: 63) zauważa, dość w sumie enigmatycznie: [In mss. codd. Basil. S. P. inter spiritualia colloquia num. 5.6.7.8.] „Ibidem quoque num. 13. fuisse dicuntur Carmina Maximiani super senectute, Regula Metrica, carmen de Virtute et Invidia, Ira et Patientia atque Avaritia”.

⁷⁹ Wernsdorf 1794: 242. Por. też jego uwagi na s. 217.

kształtowania godziwych (a korygowania niegodziwych) pragnień młodzieży składową tzw. *libri Catoniani*. Przecież nawet wspomniany wyżej rękopis z Cambridge (**Ca** = Cambridge, Peterhouse, 215 (2.1.8)), zawierający i *Doctrinale glossatum*, i *libri Catoniani* (z Maksymianem), zdaje się pośrednio sugerować, iż materiały te traktowano bardziej jako ‘równoległą’ pomoc dydaktyczną, w oparciu o którą można kształtować to język, to charakter chłopców, nie jako ‘konkurencyjne’ podręczniki do nauki tej samej materii⁸⁰. Co ciekawe, M. Boas, skrupulatny badacz składu *libri Catoniani*, faktycznie odnotował, że od XIII w. daje się zauważyć zastępowanie w nich elegii Maksymiana – *Lekarstwami na miłość* Owidiusza, żadną jednak miarą nie skojarzył tego z (rzekomym) wpływem krytycznej opinii gramatyka z Villa Dei⁸¹. Wypada ocenić, że słusznie: to są po prostu dwie zupełnie osobne kwestie (a ta druga dodatkowo – wyjątkowo pogmatwana).

W gruncie rzeczy kwerenda ta mogłaby wydawać się mało przydatna, zwłaszcza że historyka literatury, a szczególnie genologa, bardziej pewnie zaciekawi to, iż niektórzy krytycy czy wydawcy gotowi byli opisywać poezje Maksymiana za pomocą terminu *nugae*, niż zmartwi konstatacja, że u źródeł tej nazwy stoi najpewniej pomylenie dwóch różnych autorów. A jednak owo naukowe *scrutinium* objawi swoją wartość, jeżeli w tej właśnie perspektywie spojrzymy teraz na propozycję interpretacyjną zawartą w jednym z bardziej prowokacyjnych, lecz także inspirujących, opracowań, jakie ukazały się w ostatnim dwudziestolecu. Wolfgang Christian Schneider, który zachęca, by dzieło szóstowiecznego elegika czytać w kluczu skrajnie wręcz pesymistycznym, widzi w nim przede

⁸⁰ Co więcej, bardzo istotna jest obserwacja Hunta (1991: 86): w dwóch trzynastowiecznych rękopisach brytyjskich, znaczących jak chodzi o glosy do tekstu *Doctrinale* Aleksandra, przy słowie *proderit* (*proderit... plus nugis Maximiani*) znajdujemy dopowiedzenie: „quantum ad grammaticam et non quantum ad ethicam i. moralem scientiam”. Zdaje się, że glosator też może odnosić tę krytykę do Maksymiana elegika (jak tytu po nim...), niemniej czuje się w obowiązku podkreślić zalety jego tekstu, wskazując właśnie na różnicę celów dydaktycznych *Doctrinale* oraz *Maximianusa*.

⁸¹ Boas 1914: 39. Rand (1929: 261) natomiast, który powołuje się przy tym na ustalenia Boasa, już tak, dołączając tym samym do licznego grona badaczy schwytych w ‘Aleksandrową’ pułapkę. Podobnie jak, w zupełnie już współczesnych czasach, wydawca *Accessus ad auctores* Wheeler (2015: 140). Wheeler zresztą (i słusznie) koryguje nieco pogląd Boasa, wskazując, że w w. XIII Maksymian wciąż ‘mocno się trzyma’ jako jeden z kanonicznych elementów *libri Catoniani*. Dodałabym jednak, iż kodeksów późniejszych, przekazujących Maksymiana w kontekście *libri Catoniani* jest rzeczywiście mniej (z mojego oglądu można by do tej kategorii zaliczyć wspomniany już **Bn** oraz: **Cd, Li, Mn, Mo, R**). Pojawiają się natomiast inne zestawienia tekstów, nazwijmy to, propedeutycznych (a wśród nich Maksymiana), mające na celu chyba głównie doskonalenie stylu studentów (zwłaszcza ich umiejętności doboru słownictwa czy sposobu portretowania postaci), jak chociażby we wzmiankowanych wcześniej: **Pn, Lu** czy naszych **Cr** i **Cv**. Parafrazując pointę świetnego studium o funkcjach dydaktycznych *Pseudo-Ars Amatoria* w Akademii Krakowskiej (por. Jegorow 2018) można by rzec, iż w tym przypadku nauka o starzeniu się została wręcz podporządkowana nauce dyktamenu.

wszystkim organiczną niezgodę na nowy, chrześcijański porządek świata (wymowny podtytuł pracy: *Eine letzte Widerrede gegen die neue christliche Zeit*), wyrażoną niemal niczym swoisty płacz nad grobem, a ubraną przy tym w szatę wyrafinowanych aluzji literackich. Co ciekawe, aluzji tak do ujęć poetów chrześcijańskich, które Maksymian niejako odwraca, wytrącając z nich nowe, religijne znaczenie, jak – zwłaszcza – do dawnych autorów jeszcze doby republikańskiej. ‘Ośmielony’ Aleksandrowym przytykiem, skierowanym do, jak mniemał, naszego elegika, konstruuje Schneider wyrafinowaną teorię (*de facto* powielając – jak już wiemy, złudne – argumenty kodykologiczne Robinsona Ellisa), iżby słowo *nugae* mogło stanowić faktyczny, zamierzony tytuł jego dzieła⁸². *Nugae* jednak w specyficznym, plautyńskim jeszcze znaczeniu, zawodzących pieśni wyśpiewywanych podczas pogrzebów przez płaczk⁸³. Przywoływany już Forcellini rzeczywiście uznaje taki sens za wręcz pierwotny: „item *nugae* sunt naenia sive carmina a praelicis cani solita in laudem mortuorum; et hanc esse propriam huius vocabuli significationem Forcellinus putat...”. Maksymian to poeta prawdziwie erudycyjny, jego – jak to kiedyś określiłam – ‘tkanka intertekstualna’ jest przebogata i obejmuje także (co stanowi wówczas rzadkość) nawiązania do Katullusa⁸⁴. Czy jednak istotnie należałoby go posądzać aż o ‘słownikowe’ niemal studia nad łaciną Plauta? Na szczęście zdrowy sceptycyzm nie musi być naszym głównym argumentem przeciwko pomysłowi Schneidera. Lepiej po prostu wykazać, tak jak starano się to zrobić powyżej, że (pozorne) poświęcenie w kodeksach terminu *nugae* w funkcji (domniemanego) tytułu całości można obalić, uwzględniając w naszych analizach głos oraz (para)teksty badaczy, którzy – choć uprawiali z powodzeniem tę dziedzinę – nie nazwaliby się zapewne (jeszcze) filologami klasycznymi.

Od wydania Johanna Christiana Wernsdorfa rozpoczyna się historia w pełni już nowożytnych zmagania badaczy i czytelników z poezją Maksymiana, uwolnionego wreszcie na dobre od swego Gallusowego alter ego⁸⁵. W jakimś sensie układa się ona także w historię odkrywania fenomenu kulturowego, jakim był

⁸² Schneider 2003. 44–45.

⁸³ Por. *Asin.* 4. 1. 63 (*Asin.* 808): „Haec sunt non *nugae*; non enim mortalia”.

⁸⁴ Na co zresztą kilkakrotnie zwracam uwagę w moim komentarzu, por. zwł. objaśnienia do określeń *molles ioci*, *ignava*, *carmina vana* (Wasyl 2016: 100–101), a także nt. innych wątków (s. 65–67, 88, 113, 115, 117). Aczkolwiek warto też dodać, że w samym Maksymianowym utworze słowo *nugae* jako takie w ogóle (!) nie występuje.

⁸⁵ Niemniej, jeszcze John Allen Giles, który *de facto* przedrukował wydanie Wernsdorfa, lękając się zapewne, że niechętna obco brzmiącym nazwiskom publiczność gotowa przeoczy jego pracę, użył wobec prezentowanego przez siebie poety wszystkich możliwych określeń na raz: *Maximiani Etrusci Galli Elegiae Sex* (Giles 1838). Skądinąd już Melchior Goldast (1610: 18–19) wspomina o możliwym poświęceniu rękopiśmiennym wersji Cornelius Gallus Maximianus, o istnieniu której zapewnił rzekomo J.J. Scaligera (w tym wypadku chodzi o syna Juliusza, Josepha Justusa) Roberto Titi (Robertus Titius). Sam Goldast jest zresztą zajadłym krytykiem atrybuowania Maksymianowych wierszy Korneliuszowi Gallusowi i to on właśnie ukuł na czyn

świat późnego antyku. Trzeba przyznać, że w ujęciu dawniejszych zwłaszcza interpretatorów bywał Maksymian opisywany głównie w kontekście jego, jak to wówczas określano, zależności od faktycznych klasyków elegii rzymskiej. Jeden z komentatorów posunął się nawet do opatrzenia jego poezji mianem centonicznej, dopowiadając na szczęście zaraz, że z metodologicznego punktu widzenia jest to pewnym nadużyciem⁸⁶. Centon bowiem doczekał się w starożytności wyjątkowo precyzyjnych definicji i reguł, umiejętnie stosowanych przez mistrzów tej niezwyklej techniki kompozycyjnej. Utwór Maksymiana zaś kryteriów takich nie spełnia i spełniać nie zamierzał. Jest jednak prawdą, że klucz do zrozumienia nie tylko poetyckiej frazy, ale także – i przede wszystkim – przesłania, całej warstwy treściowej tego niezwyklej dzieła można znaleźć poprzez wnikliwe dekodowanie intertekstów wraz z ich sferą naddaną, a więc tym, co różni Maksymianowe przywołanie od ‘oryginału’. Dopiero wówczas objawi się nam z całą mocą ów ból życia i brak wiary w jakąkolwiek (zbyt) łatwą nadzieję oferowaną przez nową religię zaklęty w dystychach spisanych już po śmierci dawnego Imperium Romanum. Na podobnej zasadzie trzeba rozpatrywać kwestię gatunkowych zależności – oraz gatunkowych transformacji – widocznych w późnoantycznym *opus elegiacum*. Współczesnym literaturoznawcom wydaje się może (nieskromnie?), że wypracowali już właściwy język i dostatecznie precyzyjne narzędzia opisowi temu służące. Dostrzegamy dzisiaj – i chętnie to akcentujemy – jak nieprzypadkowa jest forma literackiego wyrazu dobrana przez Maksymiana. Późnoantyczny retor-dyplomata (uwierzmy jego autoprezentacji), choć w tonie czasem lekkim, czasem prześmiewczym, czasem żalobnym, a czasem prowokacyjnym, zabiera głos w jednej z najważniejszych debat ideowych, jakie toczą się u schyłku antyku, w sporze *de facto* o istotę natury ludzkiej, o wartość cielesności i seksualności z jednej, a wyrzeczeń moralnych, ascetyzmu z drugiej strony. Elegia rzymska jawi się w takim kontekście jako bardzo atrakcyjny w swej semantyce środek wypowiedzi. Naturalnie Maksymian – podobnie jak jego publiczność literacka – jest ‘świadom’ całej tradycji tego gatunku: czyta go (i przepisuje na nowo) głównie przez pryzmat eksperymentów Owidiusza (stąd narracyjność pozwalająca osiągnąć coś na kształt *carmen perpetuum*, stąd ostentacyjny autobiografizm oraz połączenie wątku miłosnego z żalobnym), ale nie zapomina o wprowadzeniu do swojego tekstu ‘legendarnego’ archeoty elegii rzymskiej, a przynajmniej imienia Likorydy, które wykształconemu odbiorcy natychmiast o Korneliuszu Gallusie przypomni. Bez wątpienia podczas lektury utworu Maksymiana współczesnemu badaczowi może przyjść na myśl trafna teza S.J. Harrisona o tzw. *generic enrichment*⁸⁷,

Gauryka (gdyż posądza go o świadome fałszerstwo, inicjując niejako Gaurykową ‘czarną legendę’) określenie *fucus italicus* (s. 16).

⁸⁶ Agozzino 1970: 27.

⁸⁷ Harrison 2007.

poszerzaniu i wzbogacaniu paradygmatu gatunkowego o nowe, heterogeniczne elementy, którą to cechę brytyjski badacz dostrzegł w poezji Wergiliusza i Horacego, ale która bodaj jeszcze lepiej ujawnia się właśnie w poetyce późnego antyku. Niezaprzeczalne są Maksymianowe inspiracje epigramatem, formami epitafijnymi, satyrą. Niemniej, nadrzędnym kluczem interpretacyjnym tego poematu i jego spoiwem (Francis Cairns określał to zawsze jako *overall genre*)⁸⁸ pozostają odniesienia do elegii rzymskiej: bez ich rozpoznania nie sposób wręcz pojąć jego struktury formalnej, estetyki literackiej, a także dotrzeć do sedna znaczeń i ogólnego przesłania.

Pytanie, które postawiliśmy sobie w niniejszym studium, brzmi jednak inaczej, nie: jak my już potrafimy (albo właśnie nam się to zdaje) mierzyć się z tekstem równie wielowymiarowym i polifonicznym (choć to rzeczywiście swaista polifonia lamentu), tylko raczej: jak czyniono to przed nami, jak z dziełem Maksymiana ‘radzili sobie’ czytelnicy średniowieczni, a później ich wczesnonowożytni następcy. I jaki ślad tego swojego mierzenia się zostawili na dostępnych sobie nośnikach danych, w rękopisach oraz starodrukach, w formie wszelkich – jak to tutaj nazwaliśmy – paratekstów: zapisków, komentarzy, tytułów, zestawień autorów. Przeprowadzone przez nas ‘miniśledztwo’ w sprawie adnotacji *nugae*, jej rzeczywistej proveniencji oraz ewentualnego przełożenia na dyskusję o formalnej i/lub estetycznoliterackiej interpretacji utworu Maksymiana, wykazało może *in concreto*, że użyteczne (by nie rzec: ozdrowieńcze) bywają takie kwerendy i takie ‘odkrycia’. Ale wolno się chyba teraz zdobyć na refleksję ogólniejszą, dotyczącą szerzej zagadnień recepcji, rozumianej zwłaszcza – za Hansem Robertem Jaussem – jako sposób postrzegania (jakiegoś) tekstu w kolejnych

⁸⁸ Cairns 1972: 158. Na marginesie zresztą pozwolę sobie dodać – tylko bardzo skrótowo – że uwagi Cairnsa na temat tegoż *overall genre*, czyli nadrzędnego elementu gatunkowego definiującego i organizującego strukturę jakiegoś utworu oraz relacje między pozostałymi zapożyczeniami/nawiązaniami gatunkowymi doń wprowadzanymi, zaskakująco dobrze korespondują z obserwacjami wielu badaczy (także i moimi) zajmujących się funkcjonowaniem gatunków literackich w późnym antyku. W nowszych bowiem (a zwłaszcza rzeczywiście najnowszych) studiach nad poezją późnego antyku powraca zaufanie do interpretacji gatunkowej, choć oczywiście nadal dla wielu specjalistów atrakcyjnymi pozostają pojęcia ukute już jakiś czas temu i rozpropagowane przez wybitnych znawców literatury tego czasu, na czele z Jacquesem Fontainem, jak mieszanka czy melanz gatunkowy (termin Fontaine’a właśnie, 1975). Chętnie mawia się też o ‘implozji’ dawnych form. Ostatnio jednak coraz większą wagę przywiązuje się do wykazywania, jak bardzo kształcenie retoryczne, w centrum którego znajdowały się precyzyjne, nieraz nawet drobiazgowo definicje stylów i form wypowiedzi, wpływało na świadomość młodych (przyszłych) oratorów i literatów, rozwijając w nich potrzebę dokładnego katalogowania i etykietowania danego tekstu. To sprzyjało myśleniu w kategoriach raczej pro- niż antygatunkowych. Wątek ten podejmuje wieloaspektowo niedawna publikacja ogłoszona w ramach serii *Trends in Classics*, poświęcona w całości gatunkom – i właśnie gatunkowości – poezji późnoantycznej, w szczególności chrześcijańskiej (oraz szerzej: powstałej już w okresie dominacji chrześcijaństwa), zob. Hadjittofi-Lefteartou 2020, por. zwł. esej wprowadzający, s. 3–36.

epokach⁸⁹. Tu właśnie widzimy, jak bardzo odbiór dzieła, w tym także jego interpretację genologiczną, kształtuje – z natury swej zmienny – horyzont oczekiwań czytelniczych. Uświadamia więc takie opisanie swoistych perypetii autora definiowanego i redefiniowanego na rozmaite sposoby (a czasem także perypetii, jakie miewają z nim jego interpretatorzy, w tym i ja sama, gdyż artykuł niniejszy wyrósł też niejako z moich – wolno tak chyba powiedzieć – wieloletnich już ‘spotkań’ z poezją Maksymiana i do opublikowanych śladów tych spotkań stanowi rodzaj uzupełnienia/dopowiedzenia, a bywa, że i krytycznego komentarza), jak bardzo studia, wydawałoby się, teoretyczne, bo w takim głównie ujęciu chce widzieć swoją dziedzinę wielu badaczy gatunku literackiego, potrzebują perspektywy historyczno-estetycznej. Tylko w niej bowiem da się uchwycić ową dynamikę gustów i potrzeb publiczności, za którymi zwykle – co ciekawe! – podąża plastyczność tekstu. A może raczej, którą owa plastyczność tekstu wyzwala. Zauważmy przecież, że to sam Maksymian niejako ‘otworzył furtki’ tym swoim odbiorcom, którzy potem chcieli dostrzegać w jego utworze epigram, satyrę, zbiór mądrości, a w końcu i elegię, czy to miłosną, czy lamentacyjną.

Nie może zatem dziwić, że średniowieczna egzegeza i, wypada dodać, średniowieczna szkoła wydobywa z elegii przede wszystkim ich walor apotreptyczny („ne senectutis vicia... desideret”) oraz etyczny. Zważmy przecież, że tak samo zaleca się wówczas także lekturę Maksymianowego mistrza, Owidiusza⁹⁰. I podobnie też dziwić nie powinno, jak to właśnie kultura humanistyczna, promując modę na określone gatunki literackie poezji łacińskiej (w tym w pierwszym rzędzie na elegię rzymską) oraz na odzyskiwanie utraconych dzieł klasyków, stwarza klimat po temu, by tekst taki, jak nasz, mógł na nowo zaistnieć w swym specyficznym kontekście formalnym, wśród ksiąg pozostałych rzymskich elegików, szczególnie tych modniejszych w dobie renesansu niż ‘od zawsze znany’ Sulmończyk. Trzeba odnotować, że ‘przy okazji’ następuje – jednak mimo wszystko dość mechaniczne, wyłącznie poprzez skojarzenie imienia Likorydy – przyporządkowanie osoby i twórczości Maksymiana Korneliuszowi Gallusowi. Chwilowo przyniesie mu to nawet niejaką popularność wydawniczą, lecz ostatecznie zaowocuje potrzebą tym surowszej krytyki, i tekstu, i autora, który być może nie byłby nigdy epitetowany per *nugatorem et nebulonem*, gdyby wcześniej kto inny nie opatrzył go mianem *Galli poetae clarissimi Vergilii Maronis contemporanei*... Współczesna, by nie rzec: ponowoczesna moda na studiowanie samoświadomej literatury, a szczególnie poezji późnego anty-

⁸⁹ Por. zwłaszcza słynny Jaussovski wykład programowy z 1967 r.: *Literaturgeschichte als Provokation der Literaturwissenschaft*, w formie eseju w angielskim przekładzie: *Literary history as a challenge to literary theory* (Jauss 1982a: 3–45), a także wstęp oraz pierwszy rozdział jego fundamentalnego dzieła z 1977: *Ästhetische Erfahrung und literarische Hermeneutik / Aesthetic experience and literary hermeneutics, a sketch of a theory and history of aesthetic experience* (Jauss 1982b: XXVII–151).

⁹⁰ Wheeler 2015: 9–10; 26; 48–59; Brożek 1989: 80–90.

ku, uczyniła z Maksymiana na powrót dość nośny temat badawczy. Naszym następcom wypada jednak pozostawić ocenę jakości i przydatności proponowanych przez nas metod oraz ‘paratekstów’, jakimi jego dzieło oplatamy.

finito libro solvatur pena magistro

BIBLIOGRAFIA

Lista cytowanych rękopisów

- A** = Eton, Eton College, 150 (Bl 6,5), XI w., k. 6–28.
B = Città del Vaticano, Bibl. Apostolica Vaticana, Barb. Lat. 41, XIII w., k. 22 r. – 32 r.
Bn = Berlin, Staatsbibliothek, Diez B Sant. 4, XIV w., k. 149 v. – 153 r.
Br = London, British Museum, Add. 21213, XIII w., k. 18–21 v.
Ca = Cambridge, Peterhouse, 215 (2.1.8), XIII w., k. 69 r. – 72 v.
Cd = Cambridge, Peterhouse, 207 (2.1.0), XIII/XIV w., k. 26 r. – 36 v.
Cr = Kraków, Bibl. Jagiellońska, 1954, XV w., k. 199–214.
Cv = Kraków, Bibl. Jagiellońska, 2141, XV w., k. 439–478.
Fg = Firenze, Bibl. Riccardiana, 636, 1462 r., k. 1 r. – 14 r.
Gad = Firenze, Bibl. Laurenziana, Gadd. Plut. 90 sup. 25, XII w., k. 98 r. (w. 1–6).
Gr = Cape Town, South African Library, MS Grey 3 C 12, 1475 r., k. 63 r. – 76 v.
In = London, British Museum, Reg. 12 E XXI, XIV w., k. 12 v.
La = Firenze, Bibl. Laureanziana, Plut. 33.26, XV w., k. 59 r. – 72 r.
Lb = Firenze, Bibl. Laurenziana, Aedil. 203, XV w., k. 169 r. – 182 v.
Li = Lincoln, Cathedral Chapter Library, 132 (C. 5.8), XIII/XIV w., k. 124 r. – 133 v.
Lr = London, British Museum, Reg. 28, XV w., k. 111 r. – 127 v.
LT = Roma, Biblioteca Casanatense, 869, 1453–1463, k. 52 r. – 77 v.
Lu = Göttingen, Universitätsbibliothek, Lueneburg St. Michael 2, ok. 1494 r., k. 183 r. – 193 v.
Ma = Firenze, Bibl. Nazionale Centrale, MS Cl. VII 1088 (Magl. VII 1083), 1469 r., k. 61 r. – 73 v.
Man = Paris, Bibl. Nationale, MS Lat. 2832, IX w., k. 119 r. (w. 1–6).
Mg = Firenze, Bibl. Nazionale Centrale, VII 1134 (Magl. VII 1134), XVI w., k. 40 r. – 53 r.
Mn = München, Bayerische Staatsbibliothek, Clm. 237, 1460 r., k. 243 r. – 217 r.
Mo = München, Bayerische Staatsbibliothek, Clm. 391, XIV w., k. 85 r. – 98 r.
Mr = Venezia, Bibl. Naz. Marciana, lat. XII 192 (4653), koniec XV w., k. 67 r. – 81 r.
OI = Pesaro, Bibl. Oliveriana, 1167, 1471, k. 89 r. – 102 v.
P = Città del Vaticano, Bibl. Apostolica Vaticana, Pal. Lat. 1573, XIII w., k. 72 v. – 82 v.
Pa = Padova, Bibl. Capitolare, MS C 64, XV w., k. 1 v. – 12 v.
Par = Paris, Bibl. Nationale, 8319, X/XI w., k. 41 r. (w. 1–6).
Pl = Paris, Bibl. Nationale, Lat. 7659, 1468, k. 49 r. – 63 v.
Pn = Paris, Bibl. Nationale, n.a. Lat. 153, XV w., k. 53 r. – 62 r.
Po = Palermo, Bibl. Nazionale, F.M. 17, 1464, k. 58 v. – 71 r.
Pp = Paris, Bibl. Nationale, Lat. 8232, XV w., k. 59 r. – 71 v.
R = Città del Vaticano, Bibl. Apostolica Vaticana, Reg. Lat. 2080, XIII/XIV w., k. 89 v. – 95 v.
Sd = San Daniele del Friuli, Biblioteca Guarneriana, 105, przed 1455 r., k. 50 v. – 54 v.
Sn = San Daniele del Friuli, Bibl. Guarneriana, ms. 56, przed 1455 r., k. 133 v. – 143 v.
Sp = Padova, Biblioteca del Seminario Vescovile, ms. 141, koniec XV w., k. 57 r. – 69 v.
V = Città del Vaticano, Bibl. Apostolica Vaticana, Pal. Lat. 242, XIII w., k. 81 r. – 88 v.
Vr = Città del Vaticano, Bibl. Apostolica Vaticana, Reg. Lat. 1556, XIII w., k. 25 r. – 36 r.
Vu = Città del Vaticano, Bibl. Apostolica Vaticana, Urbin. Lat. 353, XV w., k. 133 r. – 144 v.
W = niegdys w zbiorach prywatnych księcia Wellington; 2^a poł. XV w., k. 45 r. – 59 v.

Maksymian – Inkunabuly i starodruki

- Catullus. Tibullus. Propertius. Maximiani liber, qui falso hactenus sub nomine Cn. Cornelli Galli editus est [...] doctissimorum virorum lectionibus a Victore Gisellino & Theodore Pulmano [...] studiose & diligenter colectis emendatos [...]*, Antverpiae: Ex officina Christophori Plantini 1569.
- Catullus, Tibullus, Propertius, cum C. Galli (uel potius Maximiani) fragmentis quae extant*, typis Ludovici Elzevirii, Amstelodami 1651.
- Catullus, Tibullus, Propertius cum Galli fragmentis et Pervigilio Veneris praemittitur notitia literaria studiis Societatis Bipontinae*, Biponti 1783.
- Cornelii Galli fragmenta, cum gratia et privilegio, per Bernardinum Venetum de Vitalibus*, Venetiis 1501, die XII Januarii.
- C. Valerii Catulli Veronensis Liber I. Alb. Tibulli Equitis Romani libri IIII. Sex. Aurelii Propertii Umbri libri IIII. Cn. Cornelii Galli fragmenta*, Basileae: excudebat Henricus Petrus, mense martio, anno 1530.
- Ethica, epitaphia et epigrammata*, Utrecht: Nicolaus Ketelaer & Gerardus de Leempt 1474 [tytuł utworu Maksymiana: *Maximiani philosophi atque oratoris clarissimi Ethica suavis et periocunda*] – editio princeps.
- Gaii Valerii Catulli, Albi Tibulli, Sexti Aurelii Propertii quae extant [...] Editio auctior insuper poematis quae Maximiano et Cornelio Gallo tribuuntur [...]*, sumptibus Danielis et Davidis Aubriorum necnon Clementis Schleichii, Hanoviae 1618.
- Gai Valeri Catulli, Albi Tibulli, Sexti Aureli Properti quae extant [...] Editio insuper auctior poematis quae Maximiano et Cornelio Gallo tribuuntur...*, apud Danielem et Davidem Aubrios et Clementem Schleichium, Francofurti 1621.
- Maximianus, *Nugarum libellus*, Paris: Etienne Jehannot & Pierre Le Dru ca. 1495 [pełny tytuł: *Periucundus, iuvenum quoque mirum in modum demulcens animos, libellus, quem Nugarum Maximiani immitis Alexander intitulat*].
- Opera Catulli, Tibulli, Propertii, et Corn. Galli, siue Maximiani potius*, Typis Wecheliani, Hanoviae 1608.

Maksymian – Wydania nowożytnie

- A. Franzoi, L. Spinazzè, P. Mastandrea, *Le elegie di Massimiano*. Testo, traduzione e commento; note biografiche e storico-testuali, *Appendix Maximiani* a cura di P. Mastandrea e L. Spinazzè, Amsterdam 2014.
- J.A. Giles, *Maximiani Etrusci Galli Elegiae Sex*, Londini 1838.
- E. Levi di Leon, *I carmi della vecchiezza di Massimiano d'Etruria. Saggio critico e traduzione*, Napoli 1903.
- Maksymian, *Elegie*, przekł. z języka łacińskiego, wstęp i objaśnienia A.M. Wasyl, Warszawa 2016.
- Massimiano, *Elegie* a cura di T. Agozzino, Bologna 1970.
- Massimiano, *Elegie* a cura di E.R. D'Amanti, Milano 2020.
- Poetae Latini minores*, vol. VI.1, cur. J.H. Wernsdorf, Helmstadi 1794.
- W.Ch. Schneider, *Die elegischen Verse von Maximian: Eine letze Widerrede gegen die neue christliche Zeit*, Stuttgart 2003.
- F. Spaltenstein, *Commentaire des Élégies de Maximien*, Roma 1983.
- L. Spinazzè, *Per un'edizione critica digitale: il caso di Massimiano elegiaco*, Università Ca' Foscari Venezia. Dottorato di Ricerca in Italianistica e Filologia Classico-Medievale, A.A. 2010–2011 [<http://hdl.handle.net/10579/1221>].
- The Elegies of Maximianus*, ed. by R. Webster, Princeton 1900.
- Versus Maximiani: der Elegienzyklus textkritisch herausgegeben übersetzt und neu interpretiert von Ch. Sandquist Öberg*, Stockholm 1999.

Pozostałe źródła, przekłady, komentarze

- Accessus ad auctores, *Medieval introductions to the authors (Codex Latinus Monacensis 19475)*, ed. and transl. by S.M. Wheeler, Michigan 2015.
- Asinii Cornelii Galli elegia nunc primum e tenebris eruta ab Aldo Manuccio. Eiusdem epigrammata tria*, Florentiae 1588.
- C.-E. du Boulay, *Historia Universitatis Parisiensis*, vol. I, Parisiis 1665.
- M. Brożek, *Źródła do średniowiecznej teorii wykładu literatury*, Warszawa 1989.
- J.L. Butrica, *The manuscript tradition of Propertius*, Toronto 1984.
- Carmina epigraphica*, conlegit F. Buecheler, w: *Anthologia Latina* II 2, Lipsiae 1897.
- Cornelius Gallus to Lydia: an anthology of English translations and imitations*, „Translation and Literature”, VIII (1999), z. 2, 237–251.
- Eberhard z Bremy, *Laborintus*, przekł. z języka łacińskiego, wstęp i przypisy D. Gacka, Warszawa 2011.
- J.A. Fabricius, *Bibliotheca Latina Mediae et Infimae Aetatis*, cum suppl. J. Schoettgenii iam a p. Joanne Dominico Mansi ... e mss. editisque codicibus correcta illustrata aucta, post editionem patavinam an. 1754. nunc denuo emendata et aucta, indicibus locupletata, vol. V, Florentiae 1858.
- J. Fontanini, *Historiae literariae Aquilejensis libri V*, Roma 1742.
- L.G. Giraldi, *Historiae poetarum tam Graecorum quam Latinorum dialogi decem, quibus scripta et vitae eorum sic exprimuntur, ut ea perdiscere cupientibus, minimum iam laboris esse queat*, Basilea 1545.
- Z. Głombiowska, *La première version des élégies de J. Kochanowski*, „Humanistica Lovaniensia” XXVII (1978), 178–230.
- M. Goldast, *Ovidii Nasonis Pelignensis erotica et amatoria opuscula*, Francofurti 1610.
- R.B.C. Huygens, *Accessus ad auctores*, Bruxelles 1954.
- P. Labbé, *Nova bibliotheca manuscriptorum librorum*, Paris 1653.
- D. Reichling, *Das Doctrinale des Alexander de Villa-Dei. Kritisch-exegetische Ausgabe mit Einleitung, Verzeichnis der Handschriften und Drucke, nebst Registern*, Berlin 1893.
- J.C. Scaliger, *Poetices libri septem*, Genevae 1561.

Opracowania

- Bursill-Hall 1977: G.L. Bursill-Hall, *Teaching grammars of the Middle Ages: Notes on the manuscript tradition*, „Historiographica Linguistica” IV (1977), 1–6.
- Cairns 1972: F. Cairns, *Generic composition in Greek and Roman poetry*, Edinburgh 1972.
- Cairns 2006: F. Cairns, *Sextus Propertius: the Augustan elegist*, Cambridge 2006.
- Cameron 1967: A. Cameron, *Macrobius, Avienus, and Avianus*, „The Classical Quarterly” XVII (1967), z. 2, 385–399.
- Cameron 2011: A. Cameron, *The last pagans of Rome*, Oxford 2011.
- Citroni 2003: M. Citroni, *Marziale, Plinio il Giovane, e il problema dell'identità di genere dell'epigramma latino*, w: *Giornate Filologiche Francesco della Corte* III, ed. F. Bertini, Genova 2003, 7–29.
- Citroni 2004: M. Citroni, *Martial, Pline le jeune et l'identité du genre de l'épigramme latine*, „Dictynna” 1 (2004) [URL : <http://dictynna.revues.org/172>].
- Conte 1986: G.B. Conte, *L'amore senza elegia: I „Remedia amoris” e la logica di un genere*, w: *Rimedi contro l'amore*, a cura di C. Lazzarini, Venezia 1986, 9–53.
- Conte 1989: G.B. Conte, *Love without elegy. The Remedia amoris and the logic of a genre*, transl. by G.W. Most, „Poetics Today” X (1989), z. 3, 441–469.
- Conte 1991: G.B. Conte, *L'amore senza elegia: I Rimedi contro l'amore e la logica di un genere*, w: G.B. Conte, *Generi e lettori: saggi su Lucrezio, l'elegia d'amore, l'enciclopedia di Plinio*, Milano 1991, 53–94.

- Conte 1994: G.B. Conte, *Love without elegy. The Remedia amoris and the logic of a genre*, w: G.B. Conte, *Genres and readers: Lucretius, love elegy, Pliny's encyclopedia*, transl. by G.W. Most; with a Foreword by Ch. Segal, Baltimore 1994, 35–65.
- D'Amanti 2018: E.R. D'Amanti, *Tre (annose) questioni massimiane*, „Sileno” XLIV (2018), 59–71.
- D'Amanti 2019: E.R. D'Amanti, *Massimiano e la pseudoepigrafa di Pomponio Gaurico*, „Latinitas” VII (2019), 47–63.
- Dziemski 2018: W. Dziemski, *Analiza zawartości rękopisu o sygnaturze 2141 z Biblioteki Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” LXVIII (2018), 7–33.
- Ehwald 1889: R. Ehwald, *Ad historiam carminum Ovidianorum recensionemque symbolae*, Gothae 1889.
- Ellis 1884: R. Ellis, *On the Elegies of Maximianus*, I, „American Journal of Philology” V/1 (1884), 1–15; II, *ibid.* V/2, 145–163.
- Fantazzi 1996: Ch. Fantazzi, *The style of Quattrocento Latin love poetry*, „International Journal of the Classical Tradition” III (1996), nr 2, 127–146.
- Farrell 2003: J. Farrell, *Classical genre in theory and practice*, „New Literary History” XXXIV (2003), nr 3: *Theorizing Genres II*, 383–408.
- Fo 1986–87: A. Fo, *Una lettura del corpus massimiano*, „Atti e Memorie / Arcadia” VIII (1986–87), 91–128.
- Fontaine 1975: J. Fontaine, *Le mélange des genres dans la poésie de Prudence*, w: *Forma futuri. Studi in onore di M. Pellegrino*, Torino 1975, 755–777.
- Forcellini-Corradini 1965: *Lexicon totius Latinitatis* ab A. Forcellini lucubrato deinde ab I. Furlanetto emendatum et auctum, vol. III cur. F. Corradini, Bononiae 1965.
- Genette 1982: G. Genette, *Palimpsestes. La littérature au second degré*, Paris 1982.
- Genette 1987: G. Genette, *Seuils*, Paris 1987.
- Genette 1997a: G. Genette, *Palimpsests. Literature in the second degree*, transl. by Ch. Newman and C. Doubinsky, Nebraska 1997.
- Genette 1997b: G. Genette, *Paratexts: thresholds of interpretation*, Cambridge 1997.
- Genette 2014: G. Genette, *Palimpsesty. Literatura drugiego stopnia*, przeł. T. Stróżyński, A. Milecki, Gdańsk 2014.
- Głombiowska 1972: Z. Głombiowska, *Inspiracje propercjańskie w elegiach Jana Kochanowskiego*, „Pamiętnik Literacki” LXIII (1972), z. 3, 5–28.
- Hadjittofi-Lefteratou 2020: *The genres of late antique Christian poetry: between modulations and transpositions*, eds. F. Hadjittofi, A. Lefteratou, Berlin–Boston 2020 /Trends in Classics – Supplementary Volumes, 86/.
- Harrison 2007: S.J. Harrison, *Generic enrichment in Vergil and Horace*, Oxford 2007.
- Hunt 1991: T. Hunt, *Teaching and learning Latin in thirteenth-century England*, vol. I: Texts, vol. II: Glosses, vol. III: Indexes, Cambridge 1991.
- Jaitner-Hahner 1988: U. Jaitner-Hahner, *Maximian und der Fucus Italicus. Ein unbekannter Textzeuge*, w: *Litterae Medii Aevii. Festschrift für J. Autenrieth zu ihrem 65. Geburtstag*, M. Borgolte – H. Spilling (hrsgg.), Sigmaringen, Thorbecke 1988, 277–292.
- Jauss 1982a: H.R. Jauss, *Toward an aesthetic of reception*, transl. by T. Bahti, Minneapolis 1982.
- Jauss 1982b: H.R. Jauss, *Aesthetic experience and literary hermeneutics, a sketch of a theory and history of aesthetic experience*, transl. by M. Shaw, Minneapolis 1982.
- Jegorow 2018: A. Jegorow, *Ars amandi, ars dictandi – średniowieczna Pseudo-Ars amatoria i jej funkcje dydaktyczne w Akademii Krakowskiej*, „Terminus” XX (2018), z. 2, 283–311.
- Law 1999: V. Law, *Why write a verse grammar?*, „The Journal of Medieval Latin” IX (1999), 46–76.
- Maciąg 2011: A. Maciąg, *Jaki pożytek płynie z czytania? Kwestia utilitas w średniowiecznych accessus ad auctores*, „Terminus” XIII (2011), z. 24, 31–40.
- Mariotti 2010: S. Mariotti, *Cornelii Galli Hendecasyllabi*, w: S. Mariotti, *Scritti medievali e umanistici*, a cura di S. Rizzo, Roma 2010³, 213–235 (pierwsze wydanie: *Tra latino e volgare. Per Carlo Dionisotti*, Padova 1974, 545–568).

- Mastandrea 2004: P. Mastandrea, *Aratore, Partenio, Vigilio, coetanei (e amici?) di Massimiano elegiaco*, „Incontri triestini di filologia classica” III (2003–2004), eds. L. Cristante, A. Tessier, Trieste 2004, 327–342.
- Mastandrea 2005: P. Mastandrea, *Per la cronologia di Massimiano elegiaco: elementi interni ed esterni al testo*, w: *Poesia latina medieval (siglos V–XV): actas del IV Congreso del „Internationales Mittelateinerkomitee” (Santiago de Compostela 12–15 de septiembre de 2002)*, eds. M.C. Díaz, J.M. Díaz de Bustamante, Firenze 2005, 151–179.
- Navarro López 1999: J.L. Navarro López, *Epigrama „Occurris cum mane” (Anth. 915 Riese)*, „Excerpta Philologica” IX (1999), 277–284.
- Navarro López 2000: J.L. Navarro López, *Anthologia Latina 914 Riese: Galo falsificado*, „Calamus Renascens” I (2000), 247–258.
- Nisard 1883: M. Nisard, *Oeuvres complètes d’Horace, de Juvenal, de Perse, de Sulpicia, de Turpinus, de Catulle, de Propertius, de Gallus et Maximien, de Tibulle, de Phèdre et de Syrus*, Paris 1883.
- Orme 1973: N. Orme, *English schools in the Middle Ages*, London 1973.
- Pellegrin 1975: E. Pellegrin et al., *Les manuscrits classiques latins de la Bibliothèque Vaticane*, vol. I. Fonds Archivio San Pietro à Ottoboni, Aubervilliers 1975.
- Pellegrin 1978: E. Pellegrin et al., *Les manuscrits classiques latins de la Bibliothèque Vaticane*, vol. II, 1re partie. Fonds Patetta et fonds de la Reine, Aubervilliers 1978.
- Pellegrin 1982: E. Pellegrin et al., *Les manuscrits classiques latins de la Bibliothèque Vaticane*, vol. II, 2e partie. Fonds Palatin, Rossi, Ste-Marie Majeure et Urbinat, Aubervilliers 1982.
- Pellegrin 1991: E. Pellegrin et al., *Les manuscrits classiques latins de la Bibliothèque Vaticane*. Catalogue, vol. III, 1re partie. Fonds Vatican latin, 224–2900, Aubervilliers 1991.
- Rand 1929: E.K. Rand, *The classics in the thirteenth century*, „Speculum” IV (1929), nr 3, 249–269.
- Riou 1972: Y.-F. Riou, *Qualques aspects de la tradition manuscrite des Carmina d’Eugène de Tolède, du Liber Catonianus aux Auctores octo morales*, „Revue d’histoire des textes” II (1972), 11–44.
- Schetter 1970: W. Schetter, *Studien zur Überlieferung und Kritik des Elegikers Maximian*, Wiesbaden 1970.
- Scherf 1996: J. Scherf, *Untersuchungen zur antiken Veröffentlichung der Catullgedichte*, Hildesheim–Zürich–New York 1996.
- Schneider 2001: W.Ch. Schneider, *Definition of genre by falsification. The false attribution of the Maximianus verses to Cornelius Gallus by Pomponius Gauricus and the ‘definition’ of their genre and structure*, „Rivista di Filologia e di Istruzione Classica” CXXIX (2001), z. 4, 445–464.
- Sosnowski-Tylus 2012²: R. Sosnowski, P. Tylus, *Co mówią stare rękopisy*, Kraków 2012².
- Spaltenstein 1977: F. Spaltenstein, *Structure et intentions du recueil poétique de Maximien*, „Études de lettres” X (1977), nr 2, 81–101.
- Szövérfy 1968: J. Szövérfy, *Maximianus a satirist?*, „Harvard Studies in Classical Philology” LXXII (1968), 351–367.
- Traube 1893: L. Traube, *Zur Überlieferung der Elegien des Maximianus*, „Rheinisches Museum für Philologie” XLVIII (1893), 284–289.
- Turcan-Verkerk 2000: A.-M. Turcan-Verkerk, *Mannon de Saint-Oyen dans l’histoire de la transmission des textes*, „Revue d’histoire des textes” XXIX (1999), 169–243.
- Urban-Godziek 2016: G. Urban-Godziek, *Florencki złoty wiek w propagandzie medycejskiej (Cristoforo Landino, Xandra): narodziny i trwanie mitu*, w: *Literatura renesansowa w Polsce i Europie: studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Borowskiemu*, Kraków 2016 [„Terminus”. *Bibliotheca Classica*. Seria 2; nr 6], 51–83.
- Wasył 2011: A.M. Wasył, *Genres rediscovered: studies in Latin miniature epic, love elegy, and epigram of the Romano-Barbaric age*, Kraków 2011.

- Wasył 2013: A.M. Wasył, „*Plus ratio quam vis*”. *Od mimochodem rzuconej sentencji do dewizy uniwersyteckiej*, „Terminus” XV (2013), z. 26, 15–34.
- Wasył 2014a: A.M. Wasył, „*Carmina nulla cano*”. *L'autobiografismo ostentato e le convenzioni letterarie nell'opera elegiaca di Massimiano*, w: *Carminis personae – Character in Roman Poetry*, eds. M.G. Iodice, M. Zagórski, Frankfurt am Main 2014, 153–170.
- Wasył 2014b: A.M. Wasył, *Quemlibet dehortari ne... senectutis vicia desideret. Maximianus's elegy on old age and a few examples of Its medieval reception*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae” XXIV (2014), nr 2, 135–151.
- White 2019: *Gallus Reborn. A study of the diffusion and reception of works ascribed to Gaius Cornelius Gallus*, London–New York 2019.
- Wiseman 1985: T.P. Wiseman, *Catullus and his world: a reappraisal*, Cambridge 1985.

MAXIMIANUS AND HIS VICISSITUDES, OR, ON PARATEXTS, CHANGES IN READERLY TASTES, AND THE SWAN SONG OF THE ROMAN ELEGY

Summary

Varied were the vicissitudes of Maximianus, whose unique *opus elegiacum* marks a swan song of a type of Roman elegy. What appear to be no less interesting, however, are the changes in the reception of this text, i.e., to use H.R. Jauss's understanding of the term, in the modes of its interpretation among readers through the centuries. They can be efficiently traced by analyzing varied codicological data and, in particular, some paratexts (introductory notes/*accessus*, marginal notations, *tituli*, *subscriptions* etc.) accompanying the author and his work as transmitted in a manuscript or early printed book. Such data also provide us with a wealth of information concerning the generic classification of a text, as based on the *Erwartungshorizont*, or the horizon of expectations, of its literary audience at a certain moment in history. The historical flexibility of the interpretations of Maximianus's *opus* is an excellent example of the above-mentioned phenomenon. Much appreciated in the Middle Ages for its didactic value and even included in the *libri Catoniani*, it was labeled at the time as *ethica*, as a kind of proreptic text, teaching young people about the frailty of the human condition. But while such a classification, based on the category of utility that can be drawn from reading, was typical of the scholastic culture that dominated in Northern and Central Europe throughout the 15th century, in fifteenth-century humanistic Italy the situation was already quite different. It was there that Maximianus started to be connected not with ethical works but with elegiac poetry, and it was also there that the *Gallus-Legende* was coined, i.e. the conviction that the actual author of Maximianus's text was Cornelius Gallus, the 'mythical' founder of the Augustan elegy. The attribution was soon 'confirmed' and disseminated by Pomponius Gauricus's incunable edition and by a number of subsequent old-print editions in which the *Cornelii Galli fragmenta* (as the work was now cited) was usually juxtaposed to the love books by Catullus, Tibullus, and Propertius. Thus, erroneous though it was, it can be argued that the attribution to Gallus resulted from (yet at the same time also stabilized) the eventual rediscovery of the proper generic context of Maximianus's work. In the final part of my study, I refer to the question of whether and to what extent the term *nugae*, found in some manuscripts and incunables, could be considered the 'authentic' title of the *opus*, and I demonstrate that it actually originated from what is in all probability a false association of the phrase *nugae Maximiani*, used by Alexander of Villa Dei in his *Doctrinale puerorum*, with our Maximianus *elegiacus*.